Nr. 151. Lwów — Środa dnia 11 Lipca 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencyą** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Konferencya pokojowa.

Czasy, jakie przeżywamy, są okresem przeciwieństw, posuniętych do granic ostatecznych. Obok więc przeciągnięcia struny patryotycznej, obok najskrajniejszego szowinizmu narodowego, krzewi się wszędzie coraz bujniej międzynarodowy czy beznarodowy socyalizm, dążący świadomie i konsekwentnie do zacierania wszelkich różnic pomiędzy poszczególnymi narodami, do zniesienia wszelkich granic pomiędzy krajami i państwami. Jednocześnie z gorączkowem zbrojeniem się nietylko mocarstw, ale i państw drugo- i trzeciorzędnych, idea zupełnego rozbrojenia za pomocą stopniowego zmniejszania wydatków na cele wojskowe, zdobywa sobie w całym świecie cywilizowanym coraz więcej zwolenników.

Naturalnie, myśl ta powszechnego rozbrojenia spotyka się dzisiaj jeszcze ze stanowczym oporem ze strony głównych potęg militarnych, a w szczególności Niemiec. Dopóki zaś w tej sprawie nie nastąpi zupełne porozumienie pomiędzy mocarstwami, o rozbrojeniu, a tem samem i o urzeczywistnieniu idei wiecznego pokoju nie może być mowy. Zawsze jednak krokiem naprzód jest, że sprawa załatwienia zatargów międzynarodowych na drodze polubownej opuściła już sferę omawiań teoretycznych czy akademickich w kołach prywatnych, nie wyposażonych we władzę wykonawczą, lecz zyskuje sobie coraz większe uznanie w sferach decydujących i coraz częstsze praktyczne zastosowanie. Najwymowniejszym dowodem tych dążeń pokojowych jest ustanowienie międzynarodowego trybunału pokojowego w Hadze.

Do dążeń tych przywiązywać nie można, przynajmniej dzisiaj jeszcze, bezpośredniego, praktycznego znaczenia. Przedewszystkiem łudzić się nie należy, że w najbliższej już przyszłości skończy się stanowczo i na zawsze era wojen pomiędzy narodami. Pomimo ustanowienia trybunału rozjemczego w Hadze, przed kilku zaledwie laty srożyła się długa i krwawa wojna. Z drugiej jednak strony pozbawiony jest także podstawy skrajny pesymizm, ujawniający się w dość rozpowszechnionem zdaniu, że idea wieczystego pokoju jest marzeniem, które nigdy nie może liczyć na urzeczywistnienie.

Rzecz prosta, że w celu skutecznego stłumienia zarzewia zatargów międzynarodowych, niezbędne jest porozumienie nietylko pomiędzy rządami, ale i pomiędzy narodami. Czasy tzw. gabinetowych wojen, tj. wojen, prowadzonych wyłącznie w interesie dynastyi, lub w mniej czy więcej egoistycznych celach danego rządu, zbliżają się ku swemu kresowi, ustępują miejsca wojnom narodów przeciwko narodom. Wtedy więc tylko zmniejszy się niebezpieczeństwo wybuchu wojen w przyszłości, jeśli uda się zmniejszyć a przynajmniej osłabić przeciwieństwa, dzielące obecnie narody, a polegające często na prostych tylko nieporozumieniach, na fałszywem tłómaczeniu właściwości narodowych, zamiarów i intencyj sąsiada.

Nad usuwaniem tych nieporozumień pracują ze skutkiem coraz pomyślniejszym, od lat już kilkunastu, konferencye międzyparlamentarne, odbywające się w stałych odstępach czasów, to w tej, to w owej stolicy. Konferencya taka, z rzędu XIV, odbędzie się za kilka tygodni, a mianowicie dn. 23 bm. w Londynie, w gmachu parlamentu angielskiego. Program jej prac i porządek dzienny przedstawiają się, jak następuje:

1) Wybór prezydenta i wiceprezydentów.

2) Projekt amerykańskich posłów o założeniu międzynarodowego parlamentu (referent lord Weardale, Londyn).

3) Projekt tych samych posłów o opracowaniu normalnego układu dla sądów rozjemczych (referent Plener, Wiedeń):

a) Opracowanie kwestyj, które mają być proponowane na konferencyi w Hadze, tj. ograniczenie sił wojennych i morskich i budżetu wojny (referent d'Estournelles de Constant, Paryż);

b) Prawa neutralnych (referent Gobat).

4) Nietykalność prywatnej własności w czasie wojny morskiej (referent Brunialti, Rzym).

5) Zastosowanie nowego systemu uzbrojenia (referent Bernaertes, Bruksela).

6) Referat Biura międzyparlamentarnego o kwestyach ogólnych, wybór członków rady interparlamentarnej, oznaczenie dnia i miejscowości następnej konferencyi.

Oczywiście doniosłość tych konferencyj, w których biorą udział w mniejszej lub większej liczbie członkowie wszystkich prawie parlamentów świata cywilizowanego, mniej spoczywa w poruszanych na nich przedmiotach i powziętych uchwałach, niż w osobistej wymianie zdań pomiędzy wybitnymi członkami rozmaitych narodów. Wymiana ta przyczynia się znakomicie do usuwania uprzedzeń, często niczem nie uzasadnionych, jakie żywią ku sobie pojedyncze narody, do wytworzenia stosunków, opartych na wzajemnem porozumieniu się i szacunku i w ten sposób przygotowuje skutecznie grunt do późniejszego porozumienia się narodów.

Tegoroczna konferencya międzyparlamentarna i z tego względu będzie bardzo ciekawa, że po raz pierwszy wezmą w niej udział członkowie świeżo powołanej do życia petersburskiej Dumy państwowej jak i członkowie z wyboru petersburskiej rady państwa.

Z Petersburga donoszą pod d 6 bm.: Wczoraj, późnym wieczorem, w sali bibliotecznej przy kościele św. Katarzyny, odbyło się pod przewodnictwem ks. biskupa Roopa posiedzenie polskich członków Dumy i rady państwa dla narady w sprawie konferencyi międzyparlamentarnej londyńskiej.

Po przemówieniu p. Edwarda Wojniłłowicza, członka rady państwa od mińskiej gubernii z wyborów, oraz po wysłuchaniu wywodów profesora Petrażyckiego i pp. Przewłockiego, Brochockiego, księcia Czetwertyńskiego i ks. biskupa Roopa, postanowiono większością 22 głosów, że obecność Polaków jest konieczną w Londynie, dla stwierdzenia udziału w dziele tak wysoce kulturnem i humanitarnem. Chodzi o nawiązanie stosunków parlamentarnych międzynarodowych, nie zaś o poruszenie sprawy polskiej narodowej, co nie jest wskazane. Posłowie Polacy pojadą do Londynu w charakterze przedstawicieli pierwszego dwuizbowego parlamentu rosyjskiego.

Po delegacyach.

Sesya delegacyjna wcześnie się zakończyła, a zakończyła się — jak pisze wiedeński korespondent „Dz. p." — zupełnem zwycięstwem kierunku, jaki polityce zewnętrznej monarchii nadał hr. Gołuchowski. Bo i nie o ten kierunek się w gruncie rzeczy rozchodziło. Materyał palny nagromadził się z całkiem innej strony. Kampania przeciwko hr. Gołuchowskiemu prowadzona w delegacyi węgierskiej była jeno echem kampanii wewnętrznej, w Austryi zaś podrażnienie miało swoje źródło częścią w reformie wyborczej, w uczuciu ciągłego upokorzenia wobec Węgier. Delegaci węgierscy, którzy występowali przeciw hr. Gołuchowskiemu, nie mogli przytoczyć ani cienia faktu, gdzie hr. Gołuchowski przekroczyłby zakres działania jako minister spraw zewnętrznych i cesarskiego dworu. Nawet najskrajniejsi, którzy domagali się wręcz wotum nieufności dla ministra, nie znaleźli słowa poważnego umotywowania.

Konsekwentną, jak zawsze, pozostała — pisze tenże korespondent — delegacye polska. Nasi delegaci umieli jaknajściślej oddzielić politykę wewnętrzną od zewnętrznej, dawać wskazówki, ale nie rzucać kamieni, upominać się o krzywdy własnego narodu, nie kompromitując polityki zewnętrznej monarchii. Panowie: Abrahamowicz, Bobrzyński, Kozłowski i Dulęba poruszyli z kolei wszystkie żale i potrzeby kraju, wytknęli jasno i dobitnie krzywdy, jakich doznajemy ze strony Prus, a jednak utrzymać się umieli w granicach, wskazanych przez wzgląd na całokształt interesów monarchii.

Należy jeszcze podać dokładniejsze streszczenie przemówienia del. dr. Włodzimierza Kozłowskiego, jako sprawozdawcy, przy dyskusyi w austryackiej delegacyi nad extraordinarium wojskowem.

Del. dr. Kozłowski zalecił wnioski komisyi budżetowej co do extraordinarium w wysokości 13.265.261 kor. i co do 49-milionowego kredytu do przyjęcia. Komisya budżetowa poddała dokładnemu zbadaniu potrzebę obu powyższych zażądań i znaczną większością przyszła do przekonania, że jakkolwiek żądania zarządu wojskowego nakładają na ludność nowe wielkie ciężary, są przecież w porównaniu z żądaniami wojskowemi innych, nawet mniejszych państw europejskich, zupełnie uzasadnione. Kredyt 49 milionowy stanowi integralną część ustanowionego w r. 1903 programu finansowego i jest częścią 400-milionowego kredytu. Wnioskiem komisyi budżetowej zostanie 67-milionowy kredyt na przedmioty uzbrojenia wojska w tym roku wyczerpany, podczas gdy z 165-milionowego kredytu, przeznaczonego na armaty, pozostanie jeszcze reszta 80 milionów.

Mowca wskazuje na przyczyny, w drukowanem sprawozdaniu dokładnie wyłożone, z powodu których zarząd wojskowy nie wydał w zupełności przyznanych mu w dwóch ostatnich latach kredytów i skonstatował, że zarządowi wojskowemu służy do dyspozycyi do końca roku 1906 na cele uzbrojenia kwota 129·5 milionów. Mowca podniósł dalej, że w komisyi odzywało się wiele głosów z żądaniem, aby po ukończeniu uzbrojenia wojskowego w ramach 400-milionowego kredytu zarząd wojenny na dłuższy czas wstrzymał się od jakichkolwiek ponownych żądań szczególnego kredytu na uzbrojenie lub podwyższenia extraordinarium. Większa część przyjętych przez komisyę budżetową sum służy na uzbrojenie austro-węgierskiej artyleryi, która w całym świecie cieszy się wielką sławą.

Mowca przypomina wyszłe niedawno dzieło Emila Oliviera, który stwierdził strategiczną i taktyczną przewagę austryackiej artyleryi nad pruską w r. 1866 a jedynie ganił jej niedostateczne uzbrojenie. Jest obowiązkiem reprezentantów ludów, uzbroić doświadczoną i uznaną austryacko-węgierską artyleryę w granicach możliwości wedle najnowszych wymagań i skoro niemal wszystkie europejskie państwa przyjęły dla swojej artyleryi Rohrrücklaufgeschützen, wprowadzić ten system i w tej monarchii.

Wskazawszy następnie na różnorodne naukowe dążenia oficerskich kół austryacko-węgierskiej armii, na ich pilną i wytrwałą pracę, na pełne zasług usiłowania ministra wojny w celu podniesienia siły wojennej austryacko-węgierskiego wojska, skonstatował mowca, że wszystkie te okoliczności składają się na to, aby sympatye ludności dla wojska wzmocnić i ludność z bezsprzecznie wielkimi ciężarami na wydatki wojskowe do pewnego stopnia pogodzić. W nadziei, że przeświadczenie o konieczności tych wydatków przeniknie całą ludność, prosił mowca o zawotowanie proponowanych sum.

Prowizoryum budżetowe i t. zw. kredyty przeniesione.

Wiedeń 9 lipca.

(*J. N.*) W jednej z poprzednich korespondencyj zapowiedzieliśmy, że powrócimy jeszcze osobno do sprawy tak zw. przeniesionych kredytów. Przez te kredyty należy rozumieć różne sumy pieniężne, które zostały w poprzednich budżetach przyzwolone na pewne cele, ale których w terminie, zakreślonym w poprzednich budżetach nie wydano na cel przeznaczony i które wskutek tego w myśl obowiązujących przepisów budżetowych właściwie już tracą swe pierwotne przeznaczenie niejako przez przedawnienie. Jeżeli więc rząd trwa ciągle w zamiarze użycia tych kredytów na cele pierwotnie przeznaczone, to stara się uchronić je od przedawnienia przez to, iż w budżetach względnie w prowizoryach budżetowych lat następnych przedłuża wyraźnie terminy użycia tych kredytów, tak że np. jakiś kredyt nadzwyczajny, przyzwolony normalnie w budżecie r. 1901 a mogący być wydanym w myśl obowiązujących przepisów do końca r. 1902 względnie do końca marca 1903, może być przedłużony budżetami albo prowizoryami budżetowemi lat następnych aż po dzień dzisiejszy, wskutek czego traktowany będzie pod względem rachunkowym tak samo, jak gdyby został przyzwolony dopiero po raz pierwszy w budżecie tegorocznym.

Powody nie wydania pewnych kredytów w terminach pierwotnie przepisanych mogą być różne. Albo brak gotówki w kasach państwowych, zmuszający państwo na razie do wstrzymania się od wydatków stosunkowo mniej nagłych a użycia wszystkich rozporządzalnych funduszów na cele najnaglejsze, albo spóźnienie się z pracami przedwstępnemi, które muszą poprzedzać wydanie pewnej sumy, np. wykończenie planów pewnej budowli itp.

W latach poprzednich zaczęły się te kredyty nagromadzać coraz więcej, przeważnie z pierwszego powodu tak, że w pierwszych miesiącach r. 1905 dochodziły one do poważnej sumy 90 milionów koron.

W prowizoryum budżetowem na drugie półrocze 1905 (ustawa z 30 czerwca 1905 nr. 103 d. p. p.) znajdujemy jeszcze całe mnóstwo takich kredytów. I tak:

W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych znajdujemy 121 różnych pozycyj; między temi pozycye odnoszące się do Galicyi:

na rekonstrukcyę części drogi powiatowej Rawa ruska—Uhnów 8.500 k.;

na budowę mostu na Dniestrze pod Niżniowem 88.500 k.;

na rekonstrukcyę drogi Iskań — Bircza 30.000 k.;

dodatek do rekonstrukcyi drogi gminnej Podliski małe—Jaryczów nowy—Żelechów wielki 50.000 k.;

na budowę mostu na Wiśle między Krakowem a Podgórzem 60.000 k.;

dodatek do rekonstrukcyi drogi gminnej Sieniawa—Bukowice 10.000 k.;

dodatek do budowy drogi Fujna—Dąbrowica 12.000 k.;

na budowę mostu na Orawie w trakcie gościńca stryjskiego 10.000 k.;

na rekonstrukcyę części drogi powiatowej Błażowa—Rzeszów 10.000 k.;

dodatek do budowy drogi Jaworów—Niemirów—Rawa ruska 60.000 k.

W etacie ministerstwa wyznań i oświaty znajdujemy 111 różnych pozycyj; między temi pozycye, odnoszące się do Galicyi;

na restauracyę zamku w Rzeszowie 10.800 koron;

na naukowe uposażenie i wewnętrzne urządzenie instytutów i klinik na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego 110.000 k.;

na subwencye i dotacye dla Galicyi 55.200 koron;

na pomieszczenie gimnazyum państwowego w Buczaczu (ostatnia rata) 20.000 k.;

zakupno realności na pomieszczenie I i V gimnazyum państwowego we Lwowie 309.000 k.;

na zakupna realności celem budowy nowej kliniki lekarskiej wraz z pawilonem izolacyjnym; na ich urządzenie i wyposażenie, przy uniwersytecie krakowskim 85.000 k.;

na adaptacyę, urządzenie i potrzeby naukowe w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 198.209 k.;

na zakupno realności celem pomieszczenia gimnazyum państwowego ruskiego w Kołomyi (trzecia i ostatnia rata) 80.000 k.;

na pomieszczenie ruskich parallelek przy gimnazyum państwowem w Tarnopolu 50.000 k.;

na adaptacye, urządzenia i przybory naukowe w Galicyi 5.333 k.;

na adaptacye, przybory naukowe i urządzenia w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 7.050 k. i 39.166 k.;

na pomieszczenie studyum rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 10.000 koron;

na adaptacye, urządzenia i przybory naukowe w akademii technicznej we Lwowie 55.807 koron;

na pomieszczenie V gimnazyum państwowego we Lwowie 145.000 k.;

na pomieszczenie ruskich parallelek przy gimnazyum państwowem w Tarnopolu 80.000 k.;

na adaptacye, urządzenia i przybory naukowe dla Galicyi i Krakowa 35.200 k.

W etacie ministerstwa sprawiedliwości znajdujemy 29 różnych pozycyj, między temi pozycye, odnoszące się do Galicyi:

budowa gmachu rządowego w Turce (1. rata) 12.000 k.;

budowa gmachu rządowego w Starym Samborze (1. rata) 30.000 k.;

budowa gmachu rządowego w Boryni (1. rata) 1.800 k.;

dobudowa do gmachu rządowego w Mościskach (1. rata) 10.000 k. (i 2 rata) 10.000 k.;

budowa gmachu sądowego w Ropczycach (3 rata) 64.000 k.;

rozszerzenie gmachu urzędowego dla sądu krajowego w Krakowie 46.000 k.;

wewnętrzne urządzenie w rozszerzonym gmachu w Krakowie 3.000 k.;

dobudowa do gmachu rządowego w Bolechowie 42.635 k.;

dobudowa gmachu rządowego w Jabłonowie (1. rata) 40.000 k.;

przybudowa do gmachu sądu obwodowego w Złoczowie 25.000 k.;

W etacie ministerstwa kolejowego znajdujemy 4 różne pozycye; w tem pozycye, odnoszące się do Galicyi:

elektryczne oświetlenie na stacyi Stanisławów i innych 40.000 k.;

budowa kolei państwowej Przeworsk—Rozwadów 1.200.000 k., tudzież 714,750.;

Oprócz tego reszta wydatku na koleje państwowe, oddane już do użytku publicznego, ale co do których rachunki z budowli niesą jeszcze zamknięte: 2,102.000 k.; i 540.000 k.; — wydatki na rozszerzenie stacyi 19,552.000 k.; i uzupełnienie kosztów budowli toru 2,078.000 k.;

W etacie ministerstwa handlu znajdujemy 10 różnych pozycyj, ale żadna z nich nie dotyczy Galicyi. W etacie ministerstwa skarbu znajdujemy 25 różnych pozycyi, ale żadna z nich nie dotyczy Galicyi. W etacie ministerstwa rolnictwa wreszcie znajdujemy 3 różne pozycye, ale żadna z nich nie jest galicyjska.

Przy uchwalaniu tego prowizoryum budżetowego wytykano też rządowi w komisyi budżetowej to nadmierne nabrzmienie kredytów przenoszonych. Rząd tłumaczył się i postanowił widocznie uczynić zadość zapatrywaniom komisyi, ale w sposób, jak się później pokazało dość

18

Dr. Emil Habdank-Dunikowski
prof. uniwersytetu.

Z tęczowych dni

Wspomnienia byłego studenta brzeżańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Koledzy nie wątpili atoli nigdy, że będę kiedyś poetą. I kto wie... Ale gdy później zacząłem czytać utwory młodej Polski, te nastroje, w których na szmaragdowy dach duszy lazurowe kapią dźwięki, te poematy, które można z równym efektem czytać z góry na dół lub z dołu do góry, z prawej ku lewej lub z lewej ku prawej ręce, gdyż tak czy owak sensu się niedopatrzy, gdy zacząłem przyglądać się tym rzekomo wielkim dramatom, w których nieszczęśliwy autor, mający jakiś paskudny wrzód na mózgu, baje głupstwa ni w pięć ni w dziewięć, będąc jasnym i zrozumiałym tylko w obrzydliwej, brudnej zmysłowości ze Sieniawszczyzny, — wtenczas zawiesiłem lutnię swą na kołek i rzekłem sobie: Chłopie, daj spokój, tyś mamut, który nie jedną, ale czterema nogami stoi jeszcze w połowie 19 wieku i który nigdy nie potrafisz uznać, że Porębczewski jest większy od Mickiewicza a Rujański od Słowackiego.

Zresztą pocieszam się tą myślą, że ludzkość wydała już tyle prawdziwie wielkich geniuszów, iż to jej bezpiecznie wystarczy na jakie 500 lat, może więc spokojnie czekać, aż się znów pojawi Szekspir, Göthe, Mickiewicz i zrezygnować z ciągłości literatury, której i tak nigdy nie było.

Z żalem — i uderzając się w piersi, muszę się przyznać, że przy końcu swej Sturm-und Drangperiode byłem więcej niemieckim aniżeli polskim poetą. Ciekawe to studyum dla pedagoga, jak wielkim może być wpływ jednego człowieka na taki młody umysł. Profesor Sternat zapytał mię raz z uśmiechem, czy potrafiłbym także i w niemieckim języku tak piękne komponować wiersze?... To podrażniło moją miłość własną, więc nic nie mówiąc za kilka tygodni przychodzę do niego już nie z wierszykiem, ale z olbrzymim pięcioaktowym dramatem „Sobieski vor Wien".

Sternat był tem zachwycony i ja podwóczas także; dziś atoli kładę się ze śmiechu, kiedy sobie przypominam całe ustępy. Wprawdzie nie posiadam rękopisu, ale, mając szaloną pamięć, mogę dziś jeszcze powtórzyć każde słowo.

W pierwszym akcie Kara Mustafa, dowiedziawszy się o zbliżaniu się Sobieskiego, zwołuje wszystkich baszów i agów na wojenną naradę.

O kommet El-Korans Stützen,
Osmanlis sind heute in Nöten,
Drum wollen wir tapfer beschützen
Die Fahne des grossen Propheten!
So lange die Herzen sich rühren
In unseren türkischen Brüsten,
Nie sollen die Fahne entführen
Die heidnischen Hunde — die Christen.
Drum lasst uns den Kriegsruf erschallen
Und vorwärts ins Schlachtengetümmel
Die tapfern, die kämpfend jetzt fallen,
Erreichen den siebenten Himmel!

Drugi akt przedstawia Wiedeń, gdzie Gevatter Schneider i Gevatter Schuster, zmuszeni przez Starhemberga do milicyi, odbywając z trudem z powodu swej korpulencyi musztrę, narzekają w spiewie na ciężkie czasy:

Hol der Teufel diese Heiden;
Nichts, als Hunger Plag' und Leiden;
Statt des Weins in frühen Tagen
Hat man jetzt das Blei im Magen
Statt des Cellos, statt der Flöte
Hört man jetzt die Kriegstrompete
Und Kanonen statt der Geigen,
Das die Haar' zu Berge steigen.
Uns zu retten von der Plage
Tun wir üben ganze Tage
In dem Pulverdampf und Rauch...
Eins, zwei, Halt! O weh, mein Bauch..

Szkoda, że tego nie dawano we Wiedniu; całe miasto byłoby ryczało ze śmiechu!

Nie chcąc dłużej nudzić łaskawych czytelników płodem Muzy 16-letniego chłopca, zaznaczę pokrótce, że w takim samym guście szedł trzeci akt, w którym Sobieski słucha mszy św. w polu i ma przemowę do wojska, w którym także pewien towarzysz pancerny ślubuje pomścić narzeczoną, zabraną w jasyr przed paru laty na kresach, dalej straszliwy czwarty akt na podobieństwo Ryszarda III. lub Die Hundert Tage Grabbego, gdzie między innemi towarzysz znajduje swoją narzeczoną w namiocie Kara Mustafy, ale już nieżywą, wreszcie ostatni akt, wjazd Sobieskiego do Wiednia i śmierć towarzysza pancernego wskutek rany we wczorajszej bitwie.

O tyle byłem mądrzejszy od nowoczesnych dramaturgów, że swoich sztuk nie wystawiałem. Chociaż, kto wie? Natura ludzka jest słabą i kto wie, gdybym był znalazł waryata, któryby był sprzedał wieś, ażeby wspaniale wystawić moje głupstwo, czybym się był nie zgodził. Mając cięte pióro, tożto byłbym publiczności i krytykom wsypał za wygwizdanie sztuki!

A przecież — o dziwne zrządzenie losu! ja za dramat ten otrzymałem autorskie honoraryum w kwocie 50 fl. Było to kilka lat później, już za czasów uniwersyteckich, kiedy Wiedeń gotował się do obchodu 200-letniego jubileuszu odsieczy miasta. Pan O., znany podówczas w kołach Polonii wiedeńskiej, sfabrykował sztukę „Odsiecz Wiednia", myśląc, że na niej zrobi w roku jubileuszowym doskonały interes i radził się mię, komuby powierzyć tłómaczenie swego znakomitego dzieła.

Naturalnie, że zaofiarowałem siebie samego obiecując mu nietylko świetnie przetłómaczyć całą sztukę, ale i dorobić do tego wierszowane śpiewki — na co O. się zgodził i po ukończeniu pracy z wielkiem uznaniem wypłacił mi 50 fl. Naturalnie sztuki tej teatr żaden nie przyjął, gdyż przedewszystkiem była trochę naiwnie napisana a powtóre przedstawiała tylko Polaków jako bohaterów, — Niemców zaś jako ostatnich tchórzów i niezdarów. Ale to było mi całkiem obojętną rzeczą, gdyż ja pięćdziesiątkę otrzymałem, a że mój „Sobieski vor Wien", którego przeszło połowę wpakowałem w „Odsiecz Wiednia", nie zobaczył nigdy światła kinkietów, to przebolałem, prędko, gdyż ani do sławy doczesnej, ani też pośmiertnej nie przywiązywałem nigdy żadnej wagi.

(C. d. n.)

Największy wybór bielizny białej i kolorowej, Pończochy, Skarpetki, Płótna i stołową bieliznę
Koszule od zł. 2·—, 2·50, 3·—, 3·50 i wyżej. Najnowsze Kołnierzyki, Mankiety i Krawatki. Płaszcze i Prześcieradła kąpielowe.
także pończoszki i skarpetki dla dzieci.
Główny skład bielizny Prof. dr. Jaegesra i dr. Lahmana
poleca po najtańszych cenach
F. S. BARDASZ
we Lwowie ul. Teatralna l. 9. vis a vis kościoła katedralnego.

oryginalny, mianowicie, iż poprostu te kredyty powykreślał.

W projekcie prowizoryum budżetowego na pierwsze półrocze 1906 (późniejsza ustawa z 21 Grudnia 1905 Nr. 196 d. p. p.) znajdujemy już tylko w etacie ministerstwa spraw wewnętrznych trzy pozycye, między niemi żadnej galicyjskiej;

w etacie ministerstwa wyznań i oświaty dwie pozycye, między niemi jedną galicyjską tj. wydatki na pomieszczenie ruskich parallelek przy gimnazyum w Tarnopolu (2 rata) 80,000 k.;

w etacie ministerstwa finansów znajdujemy jedną pozycyę niegalicyjską;

w etacie ministerstwa handlu 4 pozycye między niemi żadnej galicyjskiej;

w etacie ministerstwa kolei jedną pozycyę i to galicyjską, mianowicie wydatki na budowę linii Przeworsk-Rozwadów 714.750 k.;

w etacie ministerstwa sprawiedliwości 3 pozycye, między niemi żadnej galicyjskiej.

Wszystkie inne kredyty przenoszone zniknęły z budżetu, ale nie dlatego, jakoby zostały już wydane na cele sobie wyznaczone i jakoby w ten naturalny sposób zgasły, tylko dlatego chyba, że rząd nie chciał, ażeby dalej raziły oko jednego lub drugiego zbyt ciekawego posła. Wtedyto, przemawiając w Izbie w rozprawie nad tem prowizoryum budżetowem, powiedział dowcipnie śp. Piotr Górski: „Widzę, że kredyt na budowę mostu na Wiśle między Krakowem a Podgórzem już nie figuruje w prowizoryum budżetowem, więc powiedziałem sobie; oczywiście, most już wybudowany i poszedłem wkrótce w stronę Podgórza, aby się tej nowej budowli przypatrzeć. Tymczasem mostu nie widać; myślałem, że to może ja jestem tak krótkowidzącym, że go dojrzeć nie mogłem. Więc, spotkawszy znajomego inżyniera budownictwa z c. k. starostwa, proszę go, aby mnie do mostu zaprowadził. Tymczasem on mi oświadcza, że mostu wcale jeszcze nie zaczęto budować. Tak więc i mostu niema i kredytu na most nie widać".

Gdy obecnie nowe ministerstwo barona Becka wniosło znów projekt prowizoryum budżetowego na drugie półrocze 1906 (obecnie ustawa z 30 czerwca 1906 Nr. 126 d. p. p.,) pokazało się, że projekt zawiera tylko to samo, co prowizoryum poprzednie, a więc, że również niema w niem tych kredytów przenoszonych, których brak powyżej wytykano. O przyczynę tego braku zapytywał na posiedzeniu komisyi budżetowej p. Starzyński, podnosząc, że nie można go sobie wytłumaczyć inaczej, jak tylko w ten sposób, że albo wszystkie te kredyty zostały już użyte na cele swego przeznaczenia, albo też, że rząd zrezygnował już ze zaspokojenia tych wszystkich potrzeb i osiągnięcia tych różnych celów, którym wspomniane kredyty miały służyć. Ponieważ wiadomo, że pierwsza ewentualność nie nastąpiła, na drugą ewentualność zaś nie możnaby się żadną miarą zgodzić, przeto prosi mowca o wyjaśnienie ministra skarbu, jak też dziś stoi sprawa przenoszonych kredytów. J. E. p. minister Korytowski dał w odpowiedzi zapewnienie, że nie należy się obawiać ukrócenia poszczególnych kredytów z powodu ograniczenia ilości tak zwanych kredytów przenoszonych. Miniater może skonstatować, iż ograniczenie kredytów nastąpiło jedynie w ten sposób, że opuszczono tylko pewne mniejsze raty kredytowe, które znajdą pokrycie w normalnym obrocie pieniężnym. O ile zaś wyeliminowano większe kredyty, to zastrzeżono sobie równocześnie wstawienie ich do preliminarza budżetowego na rok następny.

Sprawę tę przedstawiliśmy tak obszernie w tym celu praktycznym, ażeby dać wszystkim czynnikom bezpośrednio interesowanym możność poinformowania się, jak rzecz stoi, tudzież możność skontrolowania jej na przyszłość. Jeżeli więc chodzi o jakiś kredyt większy, jeszcze nie zrealizowany, a dziś wykreślony, to będą czynniki interesowane wiedzieć, że należy spodziewać się ponownego wstawienia tego kredytu już do najbliższego budżetu; winny się już o to starać, a gdyby przypadkowo wstawienie nie nastąpiło, miałyby nie tylko prawo, ale i bardzo silną formalną podstawę do stanowczego upominania się się o to, by obietnice p. ministra skarbu zamieniły się w czyn. O ile chodzi o mniejsze raty kredytowe, wykreślone, choć jeszcze nie zrealizowane, tłumaczymy sobie słowa J. E. p. ministra w ten sposób, iż on uważa kredyty te za przyzwolone już raz na zawsze, tj. że płatność ich nie ulega przedawnieniu i że wskutek tego rozkaże je w najbliższym czasie uczynić płynnymi i wydać na cele przeznaczone, jako tak zw. nieprelimonowane wydatki. Czynniki interesowane będą miały prawo czuwać i sposobność skontrolować, czy i kiedy to nastąpi, parlament zaś i komisya budżetowa dowiedzą się oficyalnie o poczynieniu tych wydatków dopiero z przyszłych zamknięć rachunkowych. Przypuszczamy też chętnie, że w niejednym wypadku przyczyną skreślenia kredytu przeniesionego był istotnie brak technicznego opracowania sprawy lub innych niezbędnych kroków przygotowawczych.

Sprawy zagraniczne.

Stan rzeczy w Petersburgu.

Do utworzenia oczekiwanego od kilku tygodni parlamentarnego ministeryum rosyjskiego dotąd nie doszło, i jeżeli można opierać jakiekolwiek przypuszczenia na oświadczeniach i aktach politycznych gabinetu dotychczasowego, na zmianę taką wcale się nie zanosi. Tymczasem zaś wrzenie uwydatnia się z coraz większą siłą w rozmaitych częściach państwa; do wiadomości o niepokoju wśród pojedynczych oddziałów armii przyłączają się głuche pogłoski o przygotowaniach do powszechnego strajku politycznego i niebezpieczeństwo groźnego wybuchu zdaje się wzrastać z dniem każdym.

Zamiary rządzących kół rosyjskich wobec tego groźnego położenia są niejasne i osłonięte nieprzenikniętą tajemnicą. Z jednej strony można przytoczyć fakty, które upoważniałyby do wniosku, że ministeryum nie myśli wcale o współdziałaniu z przedstawicielstwem ludności i mogłyby być uważane za potwierdzenie pogłosek o zamiarze rozwiązania izby poselskiej. Z drugiej jednak strony widzimy, że niektórzy członkowie rządu zachowują się względem tej izby z nadzwyczaj większą uprzejmością, i, jak np. Szczegłowitow, okazują najwyraźniejszą chęć do współpracownictwa i porozumienia się. Ta niejasność stanowiska rządowego i niejednolitość w zachowaniu się względem „Dumy", zdaje się świadczyć o niezdecydowaniu co do kierunku polityki wewnętrznej i o istnieniu dwóch zwalczających się prądów. W miarę przedłużania się tej niepewności jednak zmniejsza się wiara w prawdopodobieństwo wyjścia pokojowego z ogólnego zamętu. Im dłużej bowiem trwa ta walka, tem radykalniejsze staje się występowanie skrajnej lewicy i tem więcej maleje powaga „Dumy" w szerokich warstwach ludności. Dotychczasowe wyniki jej pracy równają się w praktyce zupełnie zeru, bo w żadnej sprawie nie doszło do porozumienia między nią i rządem i istnieje niebezpieczeństwo, że gdy ostatecznie zapadnie postanowienie, aby powierzyć „Dumie" uregulowanie stosunków wewnętrznych państwa, będzie już na to zapóźno, bo „Duma" wtedy już nie będzie cieszyła się dostateczną powagą i ufnością ludu, aby zdołała wywiązać się z powierzonego sobie zadania i znaleść posłuch w kraju.

Rosya a Niemcy.

Petersburski „Dwadcatyj Wiek" pisze: „Otrzymaliśmy z bezwarunkowo pewnego źródła wiadomość, że ze strony niemieckiej powzięto śmiały zamiar wyzyskać na swoją korzyść obecne wewnętrzne stosunki rosyjskie oraz brak decyzyi Anglii na punkcie wysłania swej floty do Kronsztadu. Niemcy proponują, zamiast mogącego się nie udać w danej chwili przymierza rosyjsko-angielskiego, ni mniej, ni więcej, tylko nadzwyczajny zjazd cesarza Wilhelma i cara Mikołaja II. Według naszych informacyj, sprawdzonych bardzo ściśle, stanowcza odpowiedź z Petersburga jeszcze nie nadeszła. Niektóre dane każą przypuszczać, że zgoda na tę propozycyę nie będzie tak łatwą, jakby to było przyjemne widzieć w Berlinie. Jesteśmy, rzecz prosta, dalecy od tego, aby, wobec wieści o zamiarach Berlina, zmieniać zajęte stanowisko względem możliwych korzyści lub strat, płynących z zapowiedzianej wizyty floty angielskiej. Trzymamy się niezmiennie tego zdania, że wizyta ta jest bardzo pożądana przy warunku posiadania przez nas ministeryum parlamentarnego, niemożliwa zaś w istniejącej fazie zatargu pomiędzy rządem a narodem. Ale knowania berlińskie powinny być sparaliżowane. Według panującego w całej Rosyi głębokiego przekonania, zjazdy, urządzane z inicyatywy Berlina, nigdy nie były obliczone na jakąkolwiek naszą korzyść i nigdy nie dawały Rosyi nic, coby stanowiło przeciwwagę płynącym z tego źródła stratom. W obecnych zaś warunkach, kiedy spokój i kulturalny rozwój narodów, a szczególniej Rosyi, mogą być zabezpieczone jedynie przez nową kombinacyę polityczną z Anglią, każde jawne usiłowanie ze strony Niemiec wciągnięcia Rosyi na utarty szlak przymierzy dynastycznych i wzajemnych kontr-ubezpieczeń na korzyść rozkwitu reakcyi, powinno być odparte w sposób jaknajbardziej stanowczy".

Ukraińscy głosiciele anarchizmu.

Przypomniał sobie teraz oficyalny organ narodowieckiego „komitetu narodnego", gazetka „Swoboda", że swego czasu umarł w Ameryce wielki „apostoł" anarchii, Johann Most. „Swob." tedy w myśl idei „cel uświęca środki" poświęciła anachiście, naturalnie — „ad usum plebis" rzewne i bardzo długie (132 wierszy drobnego druku obejmujące) wspomnienie pośmiertne. Za wiedzą redaktora Borkowskiego (byłego wychowawcy uczącej się młodzieży i dyrektora gimnazyum) dano rozgorączkowanemu obecnie ludowi ruskiemu takie... „pouczenie": Gdy się u nas rzeknie „anarchyst" — to zaraz „wsi dumajut", że to taki człowiek, który „kidaje bomby i morduje monarchiw". Ale Iwan Most nie rzucił ani jednej bomby (bo nie miał sposobności ku temu), nie zamordował żadnego monarchy; lecz był tylko „uczytelem" anarchizmu. „Swob." opowiada swym czytelnikom, że p. Most żył za młodu w Wiedniu, był socyal-demokratą i tam z a ł o ż y ł soc.-dem. partyę. Potem wypędzono go z Austryi, bo był poddanym króla pruskiego. Gdy i sami Prusacy uznali swego „obywatela" za „uciążliwego", wtedy „Herr" Most udał się do Anglii. Tam został „korzennym" anarchistą. Musiał wyjechać z Anglii. Osiadł w Nowym Jorku, gdzie propagował na pismie idee anarchizmu. Tyle nekrolog.

Ale „Swob". wyprowadza dalsze wnioski z życia p. Mosta. Dzieje tego apostoła są podobne do historyi rozwoju anarchizmu: „jak Most z socialista stau anarchistom, tak anarchizm wytworyu sia z socializmu". Gazetka poucza w następstwie swych czytelników, na czem polega idea socyalizmu: „W s i a zemla, wsi lisy, kopalni, koliji, fabryky — wse to powynno(?) należaty ne do poodynokych ljudyj, ale spilno do wsich ludyj w derżawi (państwie)! Ten równy między sobą „naród" ma wybierać wszelkie rady i rządy, a te będą zawiadowały „wspólnem, narodnem gospodarstwem". Socyalizm nie „znaje panów-dziedziców i kapitalistów, ale „weś" (cały) dochód rozdzieli się między „wsich praciujuczych ljudyj". „Narodne państwo, mając wielką siłę roboczą i takie maszyny, jakich żaden magnat nie może sobie sprawić, będzie wykonywało wszystkie roboty „łehko ta skoro", i o wiele piękniej, niż się teraz robi." Narodne państwo socyalistyczne, mając „bohato uczenych inżyniriw ta agronomiw, bude hospodaryty" jak najpiękniej i według jednego szablonowego planu na cały kraj: „bude dbaty o... lisy, kanały i zdorowi chaty, o szkoły i td." „Ot taka nauka — to socyalizm". Ale socyaliści dzielą się na partye: w Niemczech i Austryi coc.-demokraci chcą, aby posiadaczem wszystkich majątków stało się „państwo socyalistyczne". Socyaliści muszą „wywalczać swe prawa" przez „borbę polityczną" (tj. w parlamencie). Gdy oni tam uzyskają większość, zaprowadzą „swój ład w państwie".

Innego zdania są socyaliści szwajcarscy, francuscy, włoscy, hiszpańscy itd. Ci sądzą, że parlament socyalistyczny będzie krzywdził gminy, powiaty i kraje, a przytem taka władza — jak wszelka władza na świecie, bo ludzie nie są aniołami — będzie uciskała ludzi. A zatem — „kazały wony" — nie trzeba żadnego państwa, ani władzy państwowej. Wystarczą gminy. W razie wspólnej potrzeby (np. budowy kolei) gminy porozumią się ze sobą. „Otóż na tem polega.... a n a r c h i z m" — wyjaśnia organ narodowiecki. Anarchiści — to nie szatany, wywrotowcy, ale „bezderżawnyky" (derżawa — państwo). Anarchiści — tłómaczy „Swob." — to bardzo niewinni ludzi, to niczo insze, tilko socialisty-federalisty". „Wony (oni) każut, że wówczas nie będzie siły państwowej, która tylko uniewalnia ludzi".

Organ narodowiecki poucza dalej masy chłopskie, że „anarchiści nie uznają parlamentu, ani „borby" parlamentarnej". Ale ich „borbą" jest „powszechny strajk, bomby i rewolucya" (ideały hajdamaków). „Gdy to wszystko zejdzie się do knajpy", wówczas „skończy się panowanie nierobów, a nastanie „równość, braterstwo i dobrobyt".

W dalszym ciągu „Swob." opowiada o ojcach anarchizmu; byli nimi: Bakunin, Krapotkin, Reclus i Iwan Most. „Przesławny" ukraiński pisarz, Mychaił Dragomanow, był także anarchistą-federalistą. W końcu poucza „Swob." włościan ruskich, że „buły i taki anarchisty, szczo kydały (rzucali) bomby, zabijali monarchów, prezydentów itd.; rosyjscy rewolucyoniści przejęli wiele z taktyki anarchistów." Oto, jakie nauki daje ciemnemu chłopstwu oficyalny organ narodowiecki w przededniu powszechnego strajku rolnego.

Przypominamy,

że czas odnowić prenumeratę na »GAZETĘ NARODOWĄ« na II. półrocze r. b.

Kronika.

Lwów, dnia 10 lipca 1906.

Kalendarzyk.

We środę 11 lipca Pelagii M. — Gr. kat. Kyra i Joana. — Kal. słow. Olgi św.
Wschód słońca 4·17, zachód 7·51.

We czwartek 12 lipca Henryka — Gr. kat. Petra i Pawła. — Kal. słow. Tolimira bł.
Wschód słońca 4·18 zachód 7·50.

W piątek 13 lipca Małgorzaty. — Gr. kat. Sob. SS. 12 Ap.— Kal. słow. Radziwoja.
Wschód słońca 4·19, zachód 7·49.

— **Z uniwersytetu lwowskiego.** Dziekanem wydziału teologicznego wybrany został ks. prof. dr. Alojzy Jougan, dziekanem wydziału prawa prof. dr. Ernest Till, dziekanem wydziału lekarskiego prof. dr. Władysław Szymonewicz, dziekanem wydziału filozoficznego prof. dr. Maryan Smoluchowski. Członkami senatu akademickiego: ks. prof. dr. Maciej Sieniatycki z wydziału teologicznego, prof. dr. Aleksander Doliński z wydziału prawa, prof. dr. Henryk Kadyi z wydziału lekarskiego i prof. dr. Ignacy Zakrzewski z wydziału filozoficznego.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych zamianował starostami sekretarzy namiestnictwa: Włodzimierza Bętkowskiego i Br. Czernego; sekretarzami namiestnictwa komisarzy powiatowych: Jakóba Kulczyckiego, Emanuela Bocheńskiego, Kazimierza Pohoreckiego i Aleksandra Des Loges; starszymi komisarzami powiatowymi komisarzy powiatowych: Wiktora Makowieckiego i Stanisława Tyszkowskiego.

Minister skarbu zamianował radcę rachunkowego Adolfa Nyirego, starszym radcą rachunkowym w lwowskiej dyrekcyi skarbu.

Kraj. dyrekcya skarbu zamianowała koncypistów skarbowych: Z. Mikulińskiego, J. Hreczańskiego, B. Waligórskiego, B. Jasieńskiego, E. Weigla, J. Namaczyńskiego, L. Goettera, W. Breita, J. Siedleckiego i D. Kleinmanna, komisarzami skarbowymi w IX. randze a koncypistę skarb. dr. J. Wnęka, prow. komisarzem skarb., dalej praktykantów koncept. J. Hoszowskiego, D. Moroza, W. Kowblańskiego, dr. A. Kreutza, dr. S. Kozaka, J. Dunicza, J. Szalaya, B. Trenczaka, W. Skrzydylkę, L. Wojtowicza, W. Schindlera, dr. A. Bollanda i L. Malika, koncypistami skarb. w X. randze a praktykanta koncept. S. Safernę, prow. koncypistą skarb., dalej zamianowała komisarzy straży skarb. I. kl.: J. Łabęckiego, R. Sieradzkiego, J. Czemeryńskiego, L. Jaeschkego, E. Peteckiego, E. Soleckiego, J. Jaworskiego i N. Morawskiego, starszymi komisarzami straży skarb. II. kl. w IX. randze a komisarzy straży skarb. II. kl.: E. Sadowskiego, F. Stojanowskiego, K. Rumijowskiego, G. Langnera, L. Gostyllę, S. Skowrońskiego, M. Witkowskiego, F. Temporala, F. Czekaja i L. Binduchowskiego, komisarzami I. kl. w X. randze.

— **Ze sfer sądowych.** Odnośnie do notatki co do obsadzenia posady prezydenta sądu obwodowego w Stryju dowiadujemy się, że obecnie jeszcze wszelkie kombinacye w tym względzie są przedwczesne. Sprawa ta znajduje się dopiero w stadyum przygotowawczem i nawet jeszcze termin konkursu nie upłynął.

— **Święcenia kapłańskie** w Krakowie otrzymali onegdaj z rąk ks. biskupa sufragana Nowaka następujący dyakoni: Michał Chorobik z Sieprawia, Edw. Dziewoński z Dziekanowic, Fr. Kotulecki ze Skawiny, Józef Mazurek z Grodziska, Jakób Możdżeń z Raby wyżnej, Andrzej Paryś ze Sobniowa, Franciszek Pychik z Koconia, Franc. Sordyl z Wadowic, Stan. Staich z Minogi, Roman Stojanowski z Gródka Jagiellońskiego, Wojciech Szemik z Pietrzychowic, Stefan Zieliński z Oświęcimia.

— **Przestroga dla robotników.** Z Wiednia donoszą: Agenci amerykańscy starają się pozyskać robotników budowlanych do Stanów Zjednoczonych, szczególnie do St. Francisco. Robotnicy ci narażają się na niebezpieczeństwo, iż rząd amerykański będzie ich uważał za robotników kontraktowych i nie pozwoli im na wylądowanie. Nadto w Stanach Zjednoczonych nie ma obecnie warunków dla robotników budowlanych. Z tego względu ministerstwo spraw wewnętrznych widziało się spowodowane do wydania ostrzeżenia.

Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w środę 11 bm. o 6 wieczór.

÷ **Walny zjazd studentów „ukraińskich"** z całej monarchii austryacko-węgierskiej odbędzie się we Lwowie, w niedzielę 15 bm. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa kreowania przez rząd w mieście naszem czysto ukraińskiego uniwersytetu. To żądanie Rusinów nabrało „świeżego rozmachu" w obec zajść na wszechnicy lwowskiej w rb. (barykady ukraińskie) i „nowej siły skutkiem potężnego, politycznego ruchu „ukraińskiej nacyi" w Rosyi ta w Austryi". Na niedzielnym zjeździe ma się odbyć powszechne obliczenie sił studentów „ukraińskich", wytknięcie wytycznej na przyszłość. Prócz akademików mają w zjeździe uczestniczyć także ukraińscy studenci „z innych szkół" (średnich). Po obradach odbędzie się obchód ku uczczeniu pamięci Mychajła Drahomanowa, którego organ „nar. komitetu" — „Swoboda" nazywa „a n a r c h i s t o m-federalistom". Rzecz jasna, że przy tej okazyi będzie też przemawiał autor chorału „ukraińskiego" — „Ne pora Lacham służyty!" — pan Iwan Franko. Komitet zaprasza na walny zjazd także maturzystów szkół gimnazyalnych i realnych.

÷ **Z izby sądowej.** (Rabunek). Rozprawa przeciw Dmytrowi Bobie i Mikołajowi Kamińskiemu, oskarżonym o rabunek, skończyła się wczoraj późnym wieczorem wyrokiem, którym Bobę skazano na 8 lata i 3 miesiące ciężkiego więzienia, Kamińskiego zaś na 3 lata.

(„Redaktor" przed sądem). W czasopiśmie „Reformator", który do niedawna we Lwowie wychodził, pojawiły się swego czasu artykuły, zwrócone przeciw p. Rybickiemu, naczelnikowi sądu pow. w Janowie, człowiekowi wielce zasłużonemu i ogólnym cieszącemu się szacunkiem, a podnoszące przeciw niemu szereg niczem nieuzasadnionych zarzutów, wysoce jego czci ubliżających. P. Rybicki widział się zmuszonym zaskarżyć redaktora „Reformatora", Leona Daniluka, o obrazę czci, rozprawa jednak przez dłuższy czas nie mogła przyjść do skutku, ponieważ oskarżony ukrywał się i nie można mu było doręczyć aktówoskarżenia. Ostatecznie udało się wreszcie wyszukać pana redaktora i akt ów doręczyć. Pierwsza rozprawa zapowiedziana na poprzednią kadencyę, została odroczoną, ponieważ oskarżony nie zgodził się na obrońcę, wyznaczonego mu z urzędu. Na dziś zaś zapowiedziana rozprawa została również odroczoną, ponieważ oskarżony postawił szereg wniosków co do przesłuchania świadków i część tych wniosków Trybunał przyjął. Ostatecznie tedy odbędzie się rozprawa w kadencyi jesiennej.

÷ **Uwodzicielka.** Policya lwowska uwięziła dziś w nocy w jednym z trzeciorzędnych hoteli 27-letnią Amalię Astównę, żydówkę, dziewczynę lekkich obyczajów ze Złoczowa, która przybyła do Lwowa wczoraj popołudniu z młodą, 16-letnią dziewczyną M. B., córką uczciwych rodziców, zwabiwszy ją do Lwowa obietnicą dobrej posady i tu zapoznała ją z pewnym urzędnikiem ze Złoczowa, będącym na urlopie we Lwowie. Znajomość choć krótko trwała, stała się wnet bardzo bliską, tak, że gdy na skutek prośby matki owej dziewczyny, przybyłej w kilka godzin za nią, policya rozpoczęła poszukiwania i ostatecznie z szczęśliwym wynikiem je ukończyła — było już za późno. Młode dziewczę wraca unieszczęśliwione do domu rodziców w Złoczowie, a niesumienna uwodzicielka odpowie za swą zbrodnię przed sądem.

Kronika krajowa.

Zlot okręgowy Sokołów. Z Przemyśla piszą: Zlot Sokołów V. okręgu, który odbył się w niedzielę 8 bm., wypadł mimo niepogody bardzo ładnie. Do podniesienia nastroju zlotu przyczynił się głównie udział 5 delegatów Sokoła warszawskiego (dr. Jan Guirard, adw. Popowski i Kl. Starzyński) i petersburskiego. Uroczystość rozpoczęła się w sobotę wieczorem zebraniem towarzyskiem w gmachu sokolim; podczas tego zebrania urządzono serdeczną owacyę drogim gościom z zaboru. W niedzielę wczesnym rankiem odbyła się na boisku próba ćwiczeń, o 11 zaś msza polowa z kazaniem, które wygłosił ks. Mumidłowski. Punktem kulminacyjnym były ćwiczenia na boisku, które mimo ciągłego deszczu wypadły imponująco. Również publiczność stawiła się w pokaźnej liczbie. Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa towarzyska w gmachu „Sokoła".

Ruskie strajki rolne miały miejsce w ostatnich czasach we wsiach pow. mościskiego: Bolanowicach, Buchowicach, Tamanowicach, Podliskach, a w ostatnich dniach w Woli arłamowskiej, Podgaciu i Sokolem. Strajki bądź wygasły, bądź są na ukończeniu, ponieważ żniwiarze nie wdają się w politykę i zadowolnili się podwyższeniem płac.

Z **Tarnopola** piszą nam: Dnia 30 zm. odbyła się u nas uroczystość zakończenia roku szkolnego w tutejszym zakładzie wychowawczym sióstr św. Józefa. Zakład ten, istniejący od roku w Tarnopolu i mało dotąd znany, zasługuje na gorące poparcie. Powstał on w czasie, kiedy wypędzone z Francyi zakonnice klasztoru św. Józefa, po długiej tułaczce znalazły oparcie w naszem mieście. Już z tego, że w skład tutejszego konwentu wchodzą trzy rodowite Francuzki, jedna Włoszka, Angielka i Niemka a wszystkie dyplomowane nauczycielki, można sobie łatwo przedstawić, jak znakomite rezultaty osiągnięto w nauce tych języków, na pochwałę i uznanie zasługuje jednak przedewszystkiem okoliczność, że wychowanie to prowadzonem jest w duchu polskim. Najlepsze siły nauczycielskie tutejsze stanowią wydatną pomoc zakładu a popis tegoroczny był dowodem, że praca ta wspólna obfity wydała plon. Cały dość obszerny i troskliwie dobrany program popisu wykonany został przez uczenice zakładu od najmłodszych począwszy do najstarszych bez zarzutu, na szczególniejsze jednak uznanie zasługują deklamacye: Aby Polska nie zginęła, Polski słowniczek i chór końcowy: Dzwon wawelski. Uroczystość zakończoną została pięknem przemówieniem proboszcza ks. prałata Twardowskiego, poczem jedna z uczenic dziękowała przełożonej zakładu za troskliwą pracę i opiekę. *S-ss.*

Aresztowanie Feuersteina. Zanotowana przez nas przed trzema dniami pogłoska o aresztowaniu Markusa Feuersteina, faktora naftowego z Drohobycza, który dopuściwszy się oszustw na 1,700.000 kor. na szkodę rozmaitych instytucyj finansowych i prywatnych eskonterów, uciekł, potwierdza się. Feuersteina aresztowano w Zurychu. Mieszkał on tam w jednym hotelu pod przybranem nazwiskiem Mottel. W policyi przeczył z początku wszystkiemu. Gdy mu jednak udowodniono tożsamość jego osoby listem, zaadresowanym do niego pod jego prawdziwem nazwiskiem a znalezionym u niego podczas rewizyi, zamilkł. Uwięzienie Feuersteina nastąpiło na skutek doniesienia. Feuerstein przystąpił na moście obok dworca w Zurychu do pewnego, nieznanego mu pana i prosił go o wskazanie mu drogi. Zapytany jednak poznał Feuersteina i doniósł policyi. Władze szwajcarskie rozpoczęły już rokowania z władzami austryackiemi co do wydania oszusta.

Kronika powszechna.

§ **Anarchiści czescy a reforma wyborcza.** Z Pragi donoszą: W niedzielę odbyło się zgromadzenie czeskich anarchistów, którzy omawiali swe stanowisko wobec reformy wyborczej i ewentualnego strajku masowego. Po długich a burzliwych naradach postanowiono rozwinąć pomiędzy robotnikami agitacyę, aby nie przyłączali się do ruchu za reformą wyborczą i strajkiem powszechnym, ponieważ anarchiści zasadniczo przeciwni są parlamentaryzmowi.

§ **Zapowiedź lokautu.** Z Bielska donoszą: Przed kilku tygodniami robotnicy tkaccy w okręgu bielsko-bialskim wystosowali memoryał do fabrykantów, w którym domagali się uregulowania jednolitego robót arkordowych, dziesięciogodzinnego dnia pracy i zniesienia pracy nocnej. Ponieważ nie wszędzie doszło do porozumienia, wybuchły gdzieniegdzie strajki, które trwają dotychczas; gdzieniegdzie robotnicy wystąpili z nowemi żądaniami. Wobec tego fabrykanci zgromadziwszy się wczoraj uchwalili wydać odezwę do robotników, w której wezwą ich pod zagrożeniem wykluczenia z fabryk do podjęcia pracy do dnia 16 bm. Lokaut dotknąłby 12 do 13 tysięcy robotników.

§ **Lekarz parlamentarny.** Poseł Stransky zwrócił się do prezesa izby poselskiej, ażeby ze względu na hygieniczne stosunki w gmachu parlamentu wiedeńskiego i z powodu, że w czasie posiedzeń przebywa w gmachu po kilkaset osób, utworzył posadę lekarza parlamentarnego.

§ **Podróż ks. Abruzzów.** Do medyolańskiego „Corriere della Sera" donoszą z Entebbe, nad jeziorem Wiktorya Nyazza w Afryce, że wyprawa ks. Abruzzów dostała się na szczyt Ruwenzoro, mający 16.000 stóp wysokości. Obecnie wyprawa znajduje się na drodze do szczytu wyższego jeszcze, mającego 18.000 stóp.

§ **Nowy proces ks. Koburskiej.** Pamiętna jest sprawa ks. Ludwiki Koburskiej, córki króla belgijskiego, która przed dwoma laty zajmowała uwagę całego świata. Pomocnikiem hr. Mattachicha w uwolnieniu księżnej z miejscowości kąpielowej Elster był Wiedeńczyk, Józef Weitzer, który przedewszystkiem oddał hrabiemu do rozporządzenia cały majątek, zarobiony na restauracyi i piwiarni w Floriedorfie pod Wiedniem. Do jego to pokoju w Elster schroniła się księżna w nocy i stamtąd pojechała dalej. Głównym inicyatorem planu ucieczki i najgorliwszym pomocnikiem był wszakże młody kupiec drezdeński Fryc Thormann, spełniał on obowiązki „tajnego policyanta", śledził księżnę na każdym kroku, umożliwił korespondencyę z Mattachichem, widzenie się z nim itd. Gdy sprawa wyszła na jaw, Thormann utracił miejsce i został z żoną i dzieckiem na bruku, podobnie jak Weitzer, który pozbawił się dobrowolnie majątku. W ciężkiej potrzebie udali się tedy do tych, którym takie wielkie oddali przysługi, lecz listy ich pozostały bez odpowiedzi. Weitzer wystąpił zatem ze skargą o zwrot pożyczonych 40.000 koron, a sąd przyznał mu prawo nałożenia sekwestru na klejnoty księżnej, znajdujące się w urzędzie dworskim w Wiedniu. Wniósł też obecnie skargę i Thormann przeciw księżnej.

§ **Nowe działa.** Przed paru dniami członkowie obu delegacyj, austryackiej i węgierskiej zwiedzali warsztaty artyleryjskie w Arsenale wiedeńskim, gdzie jenerał Kropaczek miał do nich wykład o nowych działach. Będą one, jak wiadomo, z bronzu. Rura armatnia ważyć będzie 328 kilo, zatem będzie najlżejszą ze wszystkich używanych w Europie, bo niemiecka armata waży 390 kilo, włoska 350, rosyjska 400 kilo. Z modelu, przedstawionego delegatom, dano przy poprzednich próbach 2015 strzałów, a nie wpłynęło to wcale ani na celność działa, ani na jego wygląd zewnętrzny. Z nowego działa można dać 15 do 20 strzałów na minutę, z teraźniejszego zaś tylko 5 lub 6, przytem to nowe działo niesie pocisk o 3000 kroków dalej, niż teraźniejsze, z którego można strzelać najdalej na odległość 6000 kroków. W ogóle cała armata wraz z lawetą będzie o 188 kilogramów lżejsza od teraźniejszej, pomimo że zaopatrzona będzie w nieużywaną dotychczas tarczę żelazną, wagi 65 kilo. Tarcze te oddały bardzo dobre usługi w ostatniej wojnie rosyjsko-japońskiej i dlatego zarząd armii zdecydował się na wprowadzenie ich do całej artyleryi, gdyż są one ochroną dla żołnierzy, obsługujących działa. Wykład swój zakończył jenerał Kropaczek gorącym apelem do członków delegacyi, aby nie szczędzili funduszów na udoskonalenie artyleryi i nie dopuścili do tego nieszczęścia, jakie miało miejsce w r. 1866, gdy armia austryacka musiała iść na bój, mając broń znacznie gorszą od nieprzyjacielskiej.

Ω **Londyn w najnowszem świetle cyfr.** Stolica W. Brytanii liczyła w zeszłym miesiącu 6,500.000 mieszkańców, tj. o niespełna $^1/_8$ mniej niż państwo szacha perskiego. Statystycy znają „Londyn większy" i „Londyn wewnętrzny". Ten pierwszy mierzy „tylko" 698 mil kwadratowych, drugi obejmuje 117 mil kwadr. „Cunrty of London" (królestwo Londynu) mierzy 118 m. kw., tj. tyle, co ob ma „Shool-Board" (okręg szkolny). W r. 1900 liczył „Londyn wielki" mieszkańców 6,528.434, tj. $^1/_6$ część ogółu W. Brytanii i Irlandyi. Policya londyńska dość pobieżnie traktuje karty zgłoszeń (meldunkowe) cudzoziemców; nikt nie jest tam pod groźą kary zobowiązany do wypełniania blankietów zgłoszeń. Dane obliczenia wykazują, że z cudzoziemców najwięcej zwiedzają Londyn Niemcy, jest ich tam około 70.000, potem Rosyanie 40.000 (przeważnie żydzi). Polaków z Królestwa było w Londynie w 1900 r. 15.420; najbliższych Anglii Francuzów tylko 11.264, a ruchliwych Włochów 10.889.

Lwowski „Tygodnik lekarski" w nr. 26 pisze: Lekarz, któremu dobro przemysłu krajowego leży na sercu, zwraca naszą uwagę na mączkę odżywczą dla dzieci, wyrobu Stanisława Gurgula w Jarosławiu, która w czasie upałów powinna skutecznie zastąpić mleko, łatwo ulegające zepsuciu, i wyrugować mączki wyrobu niekrajowego, jak Nestla, Kafekego i innych, zwłaszcza, że każda sprzedana puszka powiększa fundusz Tow. Samopomocy lekarzy. Głos ten tem więcej jest usprawiedliwiony, że, jak wykazały rozbiory doc. Lembergera mączka ta co do jakości składników swych nie ustępuje mączkom wyżej wymienionym.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 9 lipca. 1906 roku o godz. 7, rano. Czerniowce +19·7, Tarnopol —·—, Lwów +17·8, Stole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +17·2. Tarnów —·— Nowy Zagórz —·— Kraków +17·8 Praga +18·4, Wiedeń +17·4 Semmering +14·0 Budapeszt +19·6. Ischl +16·2 Riva —·— Tryest +22·1 Celsyusza.

FEJLETON LITERACKI.

Z nowych książek. S p a l d i n g: „O wychowaniu". Lwów. Polonia 1906. M e l e g a r i: Faisseurs de peines et faisseurs de soies". Paris. 1906.

„Czytać to myśleć i czytanie tyle warte, ile staje się bodźcem dla myśli, rozmowa z genialnymi ludźmi byłaby bezwątpienia równie kształcącą, jak miłą, ale mało kiedy bywa w naszej mocy zgromadzić w koło siebie takich, z którymi pragnęlibyśmy obcować".

Doskonałe są te słowa Spaldinga i wyrażają one tę wieczną potrzebę człowieka odnowienia się i pożywienia. Jakże jest przykrym głód fizyczny! Ale dużo jest dolegliwszym ten głód, który uczuwamy za czemś, coby naszą myśl odświeżyło, roztworzyło nowe horyzonty, wyrwało z kieratu życia codziennego.

Dzisiaj chcę polecić dwie dobre książki; każda z nich odmienna, obraca się koło innych zagadnień, ale obie przynoszą zdrowy, rasowy chleb wzmocnienia dla umysłowego życia: pierwsza z nich to tłumaczenie książki Spaldinga „O wychowaniu". (Lwów, nakład Sp. wyd. „Polonia"), druga „Faiseurs de peines et faisseurs de soies" (Paris, Fischbacher) przez Dorę Melegari. Czytałam obie w jednym czasie prawie i odnalazłam w obydwóch mimo zupełnej odrębności tematu jedną pokrewną myśl: że nasz rozwój moralny i nasza pomyślna przyszłość zależy w największej części od nas samych. Musimy siebie wychować, musimy rozszerzyć sąd, pogląd na życie oprzeć na lepszej znajomości rzeczywistych tego życia danych. Wola i rozświecenie drogi — oto dwa wielkie czynniki zmienienia i siebie samego i wyrobienia się na dzielne jednostki, które społeczeństwu do

podstawy energii życiowej, którą nasi ojcowie instynktownie przez kult dla pracy posiadali, ale nie umieli w nas ją wszczepić.

Jesteśmy bierni: dawna kastowa i szlachecka wspaniałość porywu tkwi w nas zawsze, ale brak nam tej dzielności, którą mają młode narody i dorabiający się znaczenia ludzie. Rozbudzenie działalności duszy, powiedzenie sobie, że „miarą cnoty jest nie myśl, ale czyn“, że trzeba skupić w jeden akt akt twórczej woli całą energię myśli i siły życiowej dla tego celu“ — to są te konieczne znaki, któremi trzeba wytyczyć tę drogę, którą idziemy w przyszłość...

John Spalding, autor tej książki „O wychowaniu“ i drugiej na francuskie przełożonej: Opportunité — to jeden z najwybitniejszych biskupów katolickich Ameryki. Ks. Klein w swej ślicznej podróży Au pays de la vie interese daje ciekawy wizerunek tego męża czynu, który od roku 1877 rządzi dyecezyą w Peovii, podnosząc jej życie duchowne w tym stosunku, że szkoły parafialne z 10 do 60 się podniosły, że powstały 3 katolickie gimnazya, 7 pensyonatów, liczba zaś wiernych wzrosła z 40 na 125 tysięcy. Spalding znany i ceniony w Ameryce, często jest zapraszany z konferencyami. Jego to inicyatywie i pomocy zawdzięcza powstanie swe katolicki uniwersytet w Harward. Spaldinga duch jest pokrewny temu nastrojowi siły i świadomego swojej wartości męstwa, który przenika książki obecnego prezydenta Ameryki. Spalding podpisałby się najchętniej pod dowcipne powiedzenie Roosevelta: „Nie trudno być cnotliwym na sposób negatywny“! W swojej książce „O wychowaniu“ bowiem stały kładzie nacisk właśnie na to, że „woli w człowieku trzeba szukać przedewszystkiem, a ogłada bez charakteru na nic się nie przyda“.

„Jak śmierć nie może wzniecać życia, tak bezmyślne w rutynie pogrążone umysły nie potrafią wychować, choćby nie wiem jak umiały wytresować i wyuczyć. Aby działać, musi się chować niezachwianą wiarę w wartość i ważność naszego działania. „Wola jak zamiera lenistwem i grzechem, tak zachowuje się w zdrowiu i sile tylko przez czyn“.

Spalding żąda przedewszystkiem, abyśmy sami siebie wychowali i rozumieli, że życie jest rozwijaniem tajemnej siły, która w duszy ludzkiej wzrasta w uświadomienie. Wychowywać, to współdziałać z przedwieczną wolą, która postęp położyła za podstawowe prawo ziemskiego bytu“.

Roztaczając szeroko nakreślony plan tego wychowania wybitnych jednostek. Spalding kładzie wielki nacisk na to, że połowiczność ludzkiego rozwoju, nizki stopień cywilizacyi wynika w niemał j części z wiekowej krzywdy wyrządzonej kobiecie. Pełna finezyi analiza odmienności natury kobiecej i męskiej zastanawia swą trafnością. Może ten rozdział poświęcony kobietom jest najpiękniejszy w całej książce, tak jest harmonijnie rozwinięty! Widzi on w kobiecie przedewszystkiem c z ł o w i e k a odmiennej natury od mężczyzny, ale stworzonego zarówno jak on do czynu i do cierpienia: „chowając dziewczęta, powinniśmy pamiętać, że pierwszym obowiązkiem naszym, w l e w a ć w n i e s i ł ę i p o c h o p d o s a m o d z i e l n e j p r a c y“.

Chciałoby się bez końca mnożyć te cytaty, ta niewielka książeczka dostarcza tyle myśli tyle rzuca promieni, które wnikając w głębie duszy, oryentują nas ku słońcu, że się z żalem tylko ją zamyka. Zazdrościć przychodzi Ameryce, że umie się poznać na ludziach podobnej miary, że czci Spaldinga a Roosevelta ma za swego prezydenta. Tak czyż to nie dowód, że ci ludzie o silnej anglosaksońskiej woli, dążą z żelazną wytrwałością do propagowania swej idei, do zdobycia jej zwolenników i jako apostołowie dzielności i „natężonego“ życia chwytają za ster spraw swojej Ojczyzny“...

Mowić po Spaldingu o książce pani Melegari to znaczy, przenieść się w inną atmosferę, wejść w świat inny.

Czuje się, że się jest w starej Europie, miękkiej, wyrafinowanej, subtelnej: ale że już do niej dotarły powiewy świeże odrodzenia i zasiały ziarna odmienniej od dotychczasowej kultury, które w wybitniejszych umysłach narodów romańskich przejawiają się odmiennym od dotychczasowego nastrojem. Pani Melegari, mimo że jest Włoszką a pisze po francusku, daje właśnie świadectwo znamienne, jak naglącą i aktualną ta sprawa przemienienia orientacyjnych punktów w życiu uczuciowem kobiety. Wykazuje ona, że dzisiaj już się przeżyło czysto sentymentalne i ciasne pojęcie życia ograniczonego do miłości. Że dziś kobieta powinna niejako zmężnieć, wyrwać się z bierności istoty tylko kochanej... Nie ma nigdzie w przyrodzie „równości“ — więc darmo mówić o tożsamości kobiety i mężczyzny. Ale zachowując swój typ psychologiczny, powinna nowoczesna kobieta roztworzyć i podnieść swoje czyny duchowe. Nie o to, aby być wielbioną jako bożyszcze i uosobienie miłości dla mężczyzny — ma jej już chodzić. Daleko szersze przypada zadanie duszom szlachetnym: w życiu tyle bolu i tyle cierpienia i to cierpienie dobrowolnie zadawane przez „faisseurs de peines“. Niechże mu się przeciwstawią „sprawcy radości“. Kobieta, która potrafi być przyjaciółką, pocieszycielką i wychowawczynią przygotuje lepszą przyszłość. Wtedy człowiek w swej piersi poczuje uderzenie serca całej ludzkości, zamiast mówić „ja“, będzie mówić „my“, doszedłszy do tego drogą miłości, która z uświadomioną wolą potrafi od swych bliźnich odsuwać przykrości a dawać im jak najwięcej szczęścia.

M. Harsdorfowa.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Socyalistyczny „Robotnik“ donosi, iż od chwili pogromu białostockiego do onegdaj zabito w Warszawie 27 policyantów, a mianowicie: 7 rewirowych, 6 strażników starszych, 10 policyantów i strażników ziemskich, 2 podoficerów i 2 szeregowców żandarmeryi, oprócz tego zaś raniono 2 kozaków.

— Policya wróciła już wczoraj na swe posterunki uliczne. Przy każdym posterunku stoi dwóch szeregowców piechoty na chodnikach po obu stronach ulicy.

— Do Warszawy przybyło 1250 pątników z Litwy, dążących na Jasną Górę.

— Onegdaj zamknięto w Warszawie wszystkie restauracye i garkuchnie żydowskie z powodu strajku kelnerów.

— Onegdaj napadło na sklep monopolowy w Aleksandrowie pod Łodzią 8 ludzi i zabrało kilkadziesiąt rubli. Na odchodzących napadło czterech kozaków. Rozpoczęto strzelaninę. Dano przeszło 600 strzałów. Jeden kozak został zraniony. Dwóch napastników padło trupem, czterech zostało zranionych.

— Od jednego z mieszkańców Radzymina, w powiecie płońskim, „Kuryer Warszawski“ dowiaduje się o nowym napadzie mankietników na parafię tamtejszą. Przywódca sekciarzy, Kowalski, przybył tam i zaraz po jego przybyciu w ubiegły poniedziałek zbrojni mankietnicy napadli na dwór, w którym zamieszkiwał ksiądz prawowity, pobili go i wziąwszy na furmankę, chcieli uwieźć do znajdujących się w lesie pod Radzyminem uzbrojonych sekciarzy, obiecując mu, że będzie powieszony. Kapłan zdecydowawszy się na krok energiczny, oświadczył im, że ma rewolwer. Na tę pogróżkę czterech mankietników uciekło, a dwom pozostałym, zagroziwszy również, kazał jechać z powrotem do swoich, co też uczynili. Zawiadomieni o wypadku mieszkańcy, jak kto mógł, pobiegli do lasu i rozpoczęła się bójka, zakończona ucieczką sekciarzy.

Ostatnie wiadomości.

Wobec znanej uchwały komisyi parlamentarnej dla reformy wyborczej w sprawie rozdziału mandatów galicyjskich, „ukraiński“ narodny komitet, działający na podstawie upoważnienia „szerszego nar. komitetu“ i zjazdu mężów zaufania nacyonalno-demokratycznego stronnictwa z 25 maja b. r., ogłosił w „Dile“ oświadczenie, w którem w imieniu „nar. komitetu“ poseł Eug. Oleśnicki i dr. Konst. Lewicki piszą, iż komitet obstaje „pryncypialno“ przy zasadzie 4-przymiotnikowego prawa wyborczego, żąda usunięcia proporcyonalności wyborów i przyznania Rusinom 42 proc. wszystkich mandatów galicyjskich. A że temu żądaniu komisya nie uczyniła zadosyć, przeto dr. Oleśnicki i dr. Lewicki protestują stanowczo przeciw niebywałemu pokrzywdzeniu(?) politycznych praw ruskiego narodu w Galicyi, jakiego się dopuszczono przez narzucenie mu przemocą (?) tylko 27 rzekomych mandatów poselskich.

W drugim ustępie „zajawy“ powiedziano, że wobec tego, co zaszło w Wiedniu „nar. komitet“ uważa „dalsze pozostawanie posła Wasylka w komisyi reformy wyborczej za niemożliwe“. Wreszcie komitet wzywa ruskich posłów w parlamencie, aby „zamach“ (?) polityczny odparli i zwalczali użyciem najostrzejszych środków parlamentarnych“ i oświadczyli, że „naród ruski nie uznaje takiej reformy wyborczej i nie zaprzestanie borby, póki nie zdobędzie należytych praw politycznych.“

Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego przyznał klubowi posłów młodoczeskich wolną rękę w sprawie wyboru taktyki politycznej a ze swej strony oświadczył, że wstąpienie do gabinetu Pacaka i Forzta nie obowiązuje młodoczechów do niczego.

Okręgi wyborcze na Slązku.

Niewymieniony członek komisyi reformy wyborczej ogłasza w „Corr. Herzog“ niektóre szczegóły co do rozdziału okręgów wyborczych na Ślązku. Powiada on, że wszystkie stronnictwa zgodziły się już na niektóre zmiany, tak np. aby do okręgu Polska Ostrawa przydzielić miejscowość Łazów i Dąbrowa i aby z okręgu cieszyńskiego wydzielić Strumień a przydzielić go do okręgu bielskiego oraz z okręgu bielskiego wydzielić miasto Jabłonków i przydzielić do okręgu cieszyńskiego. Słowiańscy posłowie żądają nadto wydzielenia niemieckich gmin z okręgu bielskiego. Temu żądaniu sprzeciwiają się jednakże Niemcy. Ogólna liczba mandatów nie jest sporna i uchwaloną będzie według projektu rządowego.

Telegramy i telefonematy

z dnia 10 lipca 1906.

Wylewy.

Sanok. Wczoraj w nocy wezbrany p o t o k s t r u ż e c k i zalał wszystkie niżej położone domy Posady Olchowskiej. Dzięki szybkiemu ratunkowi nikt nie zginął. Fabryka wagonów ochroniła się przed wylewem improwizowanym wałem. Woda zalała gościniec rządowy i okoliczne pola. Od rana woda w tej stronie opada, natomiast S a n od północy ciągle wzbiera. Pod mostem w Olchowcach woda doszła o 6 rano do 4·32. Jeden słup przęsła mostowego złamany. Stan o 8 rano wynosił 4·34 m. Deszcz ustał, pochmurno.

Krosno. Dziś nad ranem wylały w powiecie rzeki: J a s i o ł k a, S u b a ł ó w k a, W i s ł o k, wyrządzając wielkie szkody w plonach i budynkach. Wiele domów pod wodą. Obecnie woda znacznie opadła.

Równe. J a s i o ł k a wylała i zrządziła znaczne szkody.

Jarosław. S a n wezbrał dzisiaj trzy metry 20 cm. nad poziom normalny. Obecnie ciągle jeszcze przybywa.

Rada państwa.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia izby posłów p. Schlegel oznajmia, że składa mandat do komisyi reformy wyborczej.

Minister obrony krajowej odpowiada na szereg interpelacyj, poczem p. Malik żądu wyboru komisyi dla nagany z powodu obraźliwego okrzyku Eldersch, który zawołał do mowcy: „Wszechniemiecka małpa!“ Komisya ta będzie wybrana pod koniec posiedzenia.

Minister obrony kraj. odpowiedział na interpelacyę Sehnala w sprawie traktowania żołnierzy artyleryi fortecznej w Krakowie przez por. Hradila. Przeciwko porucznikowi temu na podstawie podniesionych zarzutów przeprowadzono śledztwo karne w sądzie garnizonowym w Ołomuńcu.

Według wyniku śledztwa fakta podane w interpelacyi nie odpowiadają rzeczywistości, jednakowoż ponieważ stwierdzono, że porucznik ów obrzucał obelgami podwładnych, więc na mocy wyroku sądowego skazano go za przekroczenie przepisów służbowych na ustawową karę.

P. Schoenerer żądał otwarcia dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów na ostatniem posiedzeniu w sprawie cofnięcia przedłożeń ugodowych. Wniosek ten odrzucono.

Izba przystąpiła do dyskusyi n a d n a g ł y m w n i o s k i e m p. K r ü t z n e r a w s p r a w i e i m p o r t u j ę c z m i e n i a.

Wniosek ten przyjęto a izba przeszła do dalszej dyskusyi nad n o w e l ą p r z e m y s ł o w ą.

Wiedeń. Między wniesionymi dziś wnioskami i interpelacyami znajdują się: wniosek nagły p. W i e r z c h o w s k i e g o w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi; interpelacye: p. J a w o r s k i e g o do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty „Hajdamaków“ z 8 czerwca br.; p. K r e m p y do ministra oświaty w sprawie postępowania prof. gimn. Jacka Zielińskiego w gimnazyum jarosławskiem; p. K r e m p y do ministra sprawiedliwości w sprawie urzędowania radcy sądu kraj. Teofila Wasyanowicza w Niemirowie; p. J a w o r s k i e g o do ministra obrony kraj. w sprawie postępowania kapitana 55 pp. w ruskiej cerkwi podczas urządzonego tam dla żołnierzy nabożeństwa; tegoż posła do ministra kolei w sprawie zachowania się pewnego urzędnika kolei państwowych w Kołomyi;

tegoż posła do ministrów spraw wewnętrznych i obrony krajowej w sprawie postępowania organów policyjnych i żandarmeryi w Galicyi wschodniej.

Wiedeń. „N. fr. Press“ donosi, że izba posłów rozpocznie wakacye jeszcze przed 20 bm. Pismo to utrzymuje zarazem, że żadne z przedłożeń rządowych treści ekonomicznej, a więc i przedłożenie o upaństwowieniu kolei Północnej nie wejdzie na porządek dzienny izby przed feryami.

(Wiedeński korespondent „Czasu“ przeciwnie zapewnia, że pierwsze czytanie przedłożenia o upaństwowieniu kolei północnej rozpocznie się najdalej w piątek.)

Komisya dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Posłowie w ł o s c y z Tyrolu i Istryi r o z p o c z ę l i wczoraj w komisyi dla reformy wyborczej formalną o b s t r u k c y ę, którą motywują tem, że przy rozdziale mandatów nie uwzględniono ich dotychczasowego stanu posiadania. W Istryi mieli dotychczas 4 mandaty a Słowianie 1, w Gorycyi 3 a Słowianie 2. Obecnie w Istryi Słowianie mają 3 mandaty a Włosi 2, w Gorycyi zaś Włosi i Słowianie po 2,

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia komisyi dla reformy wyborczej był podział okręgów w Krainie. Zabrał głos poseł B a r t o l i i żalił się na pokrzywdzenie Włochów, twierdząc, że pod pretekstem ludowej reformy wyborczej gwałci się prawa Włochów na korzyść Słowian. Jeśli nie nastąpi zmiana okręgów wyborczych, to Włosi nie tylko nie będą głosowali za reformą wyborczą, ale użyją wszelkich środków, ażeby temu pogwałceniu przeszkodzić. Włosi byli poprzednio za reformą wyborczą, teraz natomiast są jej przeciwni. Następnie poseł Bartoli przemawiał po włosku i o 7 wieczór zakończył swą półtrzeciagodzinną mowę, poczem posiedzenie zamknięto; następne dziś o 5 popołudniu.

Sprawa portu w Tryeście.

Wiedeń. Komisya budżetowa izby posłów u k o ń c z y ł a obrady nad sprawą portu w Tryeście i p r z y j ę ł a p r z e d ł o ż e n i e r z ą d o w e w t e j s p r a w i e z t ą z m i a n ą, że z a m i a s t ż ą d a n y c h 46 milionów koron u c h w a l i ł a 41 mil.

Dalej przyjęła szereg r e z o l u c y j subkomitetu, w których wyrażono, że r o z d a w n i c t w o r o b ó t w T r y e ś c i e bez poprzedniego parlamentarnego zezwolenia b y ł o n i e z g o d n e m z k o n s t y t u c y j n e m p r a w e m uchwalania budżetu; w y r a ż o n o dalej z powodu postępowania rządu przy zawarcie umowy n a j g ł ę b s z e u b o l e w a n i e i z a s t r z e ż o n o się przeciw powtórzeniu się podobnych zajść przy przyszłych budowlach państwowych.

Dalej przyjęto rezolucyę w sprawie utworzenia techniczno-naukowej stacyi w Tryeście i przybocznej rady marynarki.

W końcu w e z w a n o r z ą d, aby przedłożył ustawę o k o n t r o l i d ł u g ó w poszczególnych ministerstw.

Deputacya kwotowa.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej deputacyi kwotowej prezydent Szell zdał sprawę z pertraktacyj austryackiego i węgierskiego subkomitetu. Oba subkomitety obstawały przy swem stanowisku i nie przyszło do zbliżenia. Deputacya przyjęła sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła uznać swe zadanie za ukończone.

(Komitet austryacki trwa przy swoim wniosku 57·6 : 42·4, węgierski zaś przy 65·6 : 34·44. Wobec tego kwotę określi cesarz.)

Sejm węgierski.

Budapeszt. Komisya skarbowa sejmu węgierskiego obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa handlu. Poseł Nagy wskazał na dążenia w Austryi do rozdziału cłowego i na to, że ze strony Austryi czynią się usiłowania, ażeby towary kolonialne sprowadzano przez Tryjest, nie przez Rjekę. Minister handlu Koszut odpowiedział, iż rzeczą kupujących jest dbać o to, ażeby oclenie importu odbywało się w Budapeszcie. Rząd zwraca baczną uwagę na import towarów kolonialnych.

Na zapytania posła Nagyego odpowiedział minister Koszut, że w jesieni wniesie przedłożenie o zniżeniu opłat telegraficznych i telefonicznych.

Z ziem polskich.

Brześć litewski. Przyszło do starcia włościan z wojskiem, strzegącem robotników galicyjskich, którzy pracowali w majątku hrabiny Potockiej. Trzech włościan zabito, czterech zraniono.

Zastrajkowali tu pracownicy wszystkich drukarń, żądając 8-godzinnego czasu pracy.

Grodno. Rozruchy w pow. krużańskim ogarnęły kilka gmin. Włościanie pasą bydło na gruntach dworskich i pozwalają służbie żąć zboża. Dzięki zarządzonym środkom rozruchy ustały.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Duma obradowała wczoraj po południu w dalszym ciągu nad wypadkami b i a ł o s t o c k i m i. Dyskusya była nader ożywiona. Ks. biskup wileński R o p p oświadczył między innemi, że pewien generał powiedział był, iż żołnierze nigdy nie zaatakują chrześcijan a tylko żydów. Mowca jest przekonany, że najwyższy zarząd, gdyby chciał, mógłby zawsze przeszkodzić pogromom. Gen.-gubernator wileński przywołał raz do siebie agitatorów antisemickich i prosił ich, aby nie urządzali pogromu Aranżerowie ci na to oświadczyli, że jeżeli on nie chce, to oni tego nie zrobią. Mowca stwierdza, iż wśród żołnierzy i policyantów istnieje pewna drażliwość względem żydów, a to z powodu, że żydzi są świetnie zorganizowani i chrześcijanie im tego zazdroszczą. Koniecznem jest prowincye zachodnie urządzić jako gubernie autonomiczne, inaczej nie będzie można przeszkodzić pogromom. Rząd centralny zajmuje się tam tylko propagandą rusycyzmu.

P. Winawer wygłosił dłuższą mowę, w której podniósł szereg faktów, dowodzących udziału władz centralnych w pogromach żydów. Rząd prowadzi politykę nieszczerości, która doprowadziła kraj do strasznego niebezpieczeństwa. Wystosowaliśmy apel do ministrów, aby ustąpili, ale oni są głusi. Coraz bardziej zbierają się chmury i piorun uderzy ze strasznym hukiem. Jeżeli rząd dopiero bezpośrednio przedtem ustąpi będzie już za późno.

Następnie przemawiał p. Rodiczew. Mowę jego hucznie oklaskiwano.

Po przemówieniu p. Lewina dyskusyę odroczono do dziś i obradowano nad interpelacyami.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg.“ dowiaduje się z Petersburga, że komisya Dumy wczoraj na posiedzeniu późną nocą powzięła jednogłośnie uchwałę co do wywłaszczenia wszystkich dóbr państwowych, koronnych i kościelnych na korzyść chłopstwa.

Bunty w armii.

Petersburg. W rosyjskich sferach wojskowych następstwa rewolty I batalionu preobrażeńskiego pułku gwardyi zrobiły wprost potężne wrażenie. Wszyscy powtarzają i przypominają sobie, że od czasu buntu dekabrystów w dziejach armii rosyjskiej podobnego wypadku nie było. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, jako wódz naczelny gwardyi i główno-dowodzący okręgiem wojennym petersburskim, dostał zupełnie wyraźną naganę za brak karności wojskowej w rzeczonym batalionie gwardyi; dowódcę korpusu gwardyi, kniazia Wasilczikowa, po otrzymaniu surowego upomnienia, usunięto z tej godności; jenerał-majora Ozerowa, komendanta pierwszej dywizyi gwardyi, usunięto całkowicie ze służby; ostre upomnienie otrzymał jenerał-major Sirenius, komendant I brygady pierwszej dywizyi korpusu gwardyi a komendanta pułku preobrażeńskiego, jenerał-majora Gadona, usunięto również ze służby. Wrażenie, wywołane buntem, jest tem silniejsze, że pułk preobrażeński stanowi chlubę dziejów wojennych Rosyi, oraz prawdziwą ozdobę gwardyi cesarskiej. W pułku tym służyli wszyscy cesarze rosyjscy, zaczynając od Piotra W.; wszyscy cesarze rosyjscy, zaczynając od Pawła I, dowodzili w pułku preobrażeńskim najpierw półkompaniami (rotami), później całemi kompaniami, a w końcu właśnie I batalionem. „Niepokoje w tym batalionie, jak donoszą lakonicznie najświeższe dzienniki rosyjskie, wywołały ferment i w innych oddziałach gwardyi.“ Nowy I batalion pułku preobrażeńskiego tworzą się już z niektórych kompanij pułków gwardyi i z pułków strzeleckich.

Tambow. W 7 rezerwowym pułku kawaleryi wybuchł bunt. Jednego oficera piechoty zabito. Z szwadronu dragonów, który zaatakował buntowników, zginął jeden dragon oraz 6 koni. Buntownicy zabarykadowali się w koszarach.

Petersburg. Prokurator państwa zarządził wstępne dochodzenia przeciw posłowi Ałądinowi, pod zarzutem, że to on zbuntował preobrażeński pułk gwardyi.

Berlin. Jak tu donoszą z Kronsztadu, uwięziono wczoraj 17 oficerów marynarki. Aresztowania dokonała sotnia kozaków.

Berlin. Drogą na Petersburg donoszą z Taganrogu, że 3 sotnie kozaków, które otrzymały rozkaz strzelania do zbuntowanych chłopów, odmówiły posłuszeństwa i zabratały się z chłopami.

Petersburg (P. A.). W Juzówce w gub. ekaterynosławskiej wydarzyły się wśród kozaków ciężkie wykroczenia przeciw dyscyplinie. Kilkakrotnie kozacy solidaryzowali się z demonstrującymi robotnikami. Sotnia kozaków nie chciała odbywać ćwiczeń. Komendant kazał ją uwięzić. Wkrótce potem inna sotnia nie chciała dać ognia do grupy demonstrantów. Sotnię tę przeniesiono do Warszawy.

W Dmeprowsku 500 robotników odbyło zgromadzenie i postanowiło uwolnić uwięzionych kozaków. Pociągnęli oni przed koszary i obrzucili kamieniami kompanię, która im zastąpiła drogę. Komenderujący kompanią kazał dać ognia.

Dwóch robotników zraniono; jeden oficer i jeden żołnierz zranieni kamieniami. Wieczorem 3000 robotników ponownie pociągnęło przed koszary, aby uwolnić uwięzionych.

Kronsztad. Po 10-godzinnej naradzie wydał sąd wojenny marynarski następujący wyrok w sprawie wydania łodzi torpedowej „Biedowyj“ Japończykom. Czterech oficerów uznano winnymi, że statek „Biedowyj“ z rozmysłu wydali Japończykom, za co skazuje się ich na śmierć przez powieszenie; jednakowoż poleca się ich łasce cesarza z prośbą, by uwzględniając okoliczności łagodzące zamienił karę śmierci na wykluczenie z wojska przy utracie niektórych praw.

Admirał Rożestwieński i inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Zmiana gabinetu.

Petersburg. Z powodu mającej nastąpić zmiany gabinetu, wezwano hr. Wittego telegraficznie do powrotu do Petersburga.

Petersburg. Pomiędzy kadetami a centrum stanął kompromis, w myśl którego przedłożony zostanie carowi projekt mianowania nowego gabinetu, do którego wejść mają: Sipow, sprawy wewnętrzne; Lachowicz, finanse; Audacew, handel; Heyden, oświata; Karwajew, sprawiedliwość. Korona ma sama wybrać z łona kadetów i centrum prezesa gabinetu, oraz ministrów wojny i marynarki. W razie, gdyby projekt powyższy został odrzucony, wszelkie dalsze rokowania z rządem co do utworzenia gabinetu parlamentarnego, zostaną definitywnie zerwane.

Petersburg. „Wiek XX.“ donosi, że już w najbliższych dniach prezydent Dumy Muromcew otrzyma zaproszenie do cara do Peterhofu. To zaproszenie pozostaje w związku ze zmianą gabinetu.

Napady.

Ryga. W tutejszym powiecie w dniu 7 b. m. zaszedł cały szereg napadów. Bandy rewolucyonistów napadły na dwa folwarki, gdzie jednego z właścicieli śmiertelnie zraniono, budynki zniszczono a następnie spalono. Po dokonaniu tego dzieła zniszczenia, banda udała się do zagrody w pobliżu leżącej, właściciela tej zagrody ochłostano a potem zamordowano. Banda zginęła bez śladu.

Serbia przeciw Austryi.

Sofia. Tutejszy agent dyplomatyczny serbski Simicz miał wczoraj konferencyę z prezydentem ministrów i przedsięwziął starania, aby rząd bułgarski energiczniej popierał Serbię w konflikcie cłowym z Austro-Węgrami, niż to czynił w czasie ostatniego konfliktu.

Macedonia.

Bukareszt. Jak donoszą z Konstantynopola, bandy greckie w Macedonii w zeszłym tygodniu zamordowały 7 Rumunów, między innymi ojca dragomana poselstwa rumuńskiego w Stambule i dyrektora szkoły rumuńskiej.

Wizyty floty angielskiej.

Oficyalnie podają do wiadomości, że w ciągu lata flota angielska zawinie do portów niemieckich, duńskich i rosyjskich.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 10 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·70 do 5·90, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·60 do 8·80. Owiec obroczny na termina 0.00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·70 do 7·00. Jęczmień browarniany 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00 00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·00 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 10.—. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00 00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00·— do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·—. Tymotka 00· — do 00·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·50 do 35·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

Budapeszt dnia 10 lipca 1906. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październik 15·06—15·08, na kwiecień 15·66—15·68, żyto na październik 12·42—12·44, na kwiecień —·— do —·—, owies na październik 13·00 do 13·02, na kwiecień 13·40 do 13·42, kukurudza na lipiec 12·22 do 12·24, na sierpień 12·46 do 12·48, na maj 11·08 do 11·10, rzepak na sierpień 30·30 do 30·50.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 10 lipca 1906. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669·75, węgierskiego zakładu kredytowego 808·—, Anglobanku 310·—, Unionbanku 550·—, Banku dla krajów koronnych 435·—, Bankvereinu 548·25, Bodencreditu 1041·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 576·—, kolei państwowych 673·50, kolei południowej 168·50, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 451·—, kolei północnej 5570, kolei czerniowieckiej 580·—, alpiny 572·—, Rima Muranya 571·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2794·—, fabryki broni 585·—, tureckie tytoniowe 411·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 530·—, oblig. węg. indemniz. 94·80, renta majowa 99·65, austryacka renta koronowa 99·70, węgierska renta koronowa 94·55, 58-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·90, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·60, 4-procentowe Banka kraj. 99·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·50, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·30, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·95, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·65, losy tureckie 164·25 marki 117·50, ruble 252·75, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·45.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Dr. EDWARD KIKINGER

b. I. asystent kliniki lekarskiej uniwers. lwowsk. ordynuje w **chorobach wewnętrznych** od 3—5 pl. Bernardyński 2a.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Ziarno“ dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

91

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN.

(Ciąg dalszy.)

Okienka małe, firanki w kratki pąsowe i białe, obrośnięte roślinami. Dwa koty myły łapki na ławkach ogrodowych, ustawionych po obu stronach drzwi, duży pies gończy leżał u progu.

Widoczek wesoły i swojski. Królowa nawet angielska chętnie zatrzymałaby się tam!

Miss Jones wyszła naprzeciw nas, była mi też przedstawioną. Włosy miała jasne wyblakłe, cerę rudawą, mnóstwo piegów, nos zadarty — typ brzydoty saksońskiej, oczy wszakże niebieskie poczciwe, wyraz wesoły, czynią ją sympatyczną. Jest ona rodzajem zarządczyni dla panny de Lusson. Gdy przed dwoma laty — Josa założyła tę małą ochronkę, Angielka prosiła, by mogła zająć się nią, z całą też odwagą zamknęła się na wsi. Zakonnica konwerska, należąca do reguły klasztoru wygnanego, spełnia obowiązki służącej, pracując za dziesięć.

Wnętrze chatki zachwyciło mię. Wchodzi się wprost, bez schodów, do sali oświetlonej dwoma oknami; podłoga kamienna, pokryta matami, schody drewniane prowadzą stamtąd na pierwsze piętro. Jestto rodzaj „hall", gdzie jadają, uczą się i bawią. Duży stół, dwanaście krzeseł, dwa słomianne fotele, oto umeblowanie sali. Szafy okratowane zawierają książki i zabawki, wielki zegar wydzwania godziny, olbrzymi piec ogrzewa w zimie.

Równoległe z tą salą urządzona kuchnia, jasna i wesoła z wyjściem do ogródka. Obok pralnia wraz z łazienką. Każdy pokoik dziecinny ma dwa łóżka, dwie komódki z lustrami, dwa pulpity i dwa krzesła. Umywalnia wspólna zaopatrzona w wszelkie potrzebne przedmioty. Miss Jones ma ładne mieszkanko; na dole gabinecik, na górze wygodny pokój sypialny. Pani de Lusson urządziła dla niej jeszcze jeden pokoik, by mogła przyjąć znajomych. W tej prostocie znać dobry gust Josy.

Porcelana na półce, zwyczajna, ale ładna. Na ścianach malowanych łagodnemi barwami, wiszą ładne sztychy i obrazki, garnki gliniane napełnione kwieciem i zielenią. W domku znać ład i ruch, ład bez życia ścina lodem. Otwarte książki, zaprzężone krzesła, tysiące dziwacznych drobiazgów wskazują obecność dziecka. Sprzęty staroświeckie, wydobyte ze strychów „Commanderie" nadają całości miłe wejrzenie.

Malec bawi się w warzywnym ogrodzie Panna de Lusson gwizdnęła na srebrnej gwizdawce, którą nosi przy zegarku. Przybiegli wołając „matko chrzestna, matko chrzestna"; ona też zwróciła się do mnie.

— Widzi pani—rzekła zaczerwieniona, także jestem matką chrzestną!

Chrześniaki jej rzucili się na nią, całowali jej ręce; spostrzegłszy mnie, zawstydzili się. Powiedziałam im wszakże słów kilka i twarzyczki wypogodziły się znowu.

Starsi mają ośm i dziewięć lat, młodsi zaś sześć lat i siedm.

Jeden z nich wyjął z kieszeni pudełeczko, otwarł je i jakby zawierało coś cennego, podał je Jose.

— Matko chrzestna, oto mój ząb, sam go wyrwałem.

— Jak to dobrze, pokaż buzię.

Dziecko posłuchało.

Josa oglądała dziąsła malca.

— Drugi ząb rośnie już, dajesz mi więc ów wyrwany?

— Tak, również jako i wszystkie.

Chrzestna matka rozczulona, przytuliła ciemną głowę chłopczyka.

Fizyonomie otwarte i szczere czterech malców podobały mi się. Czystość zawiera sama w sobie taką elegancyę, że chłopcy ci zdawali się należeć do klasy wyższej. Powiedziałam też to małej mej przyjaciółce. Dwu starszych pokrywało robactwo, kiedy ich wzięłam, teraz brzydzą się brudem.

Przed kilkoma dniami Miss Jones posłyszała przeraźliwe krzyki, przybiegła. Oto Paweł zaprowadził przemocą córkę włościanki jednej pod pompę i mył ją.

— Nie mają wcale krewnych?

— Nie mają nikogo. Ojciec mój kazał mi obiecać, że przyjmować będę jedynie sieroty. Teraz przywiązawszy się do nich, z trwogą myślę, jaki byłby ich los. Biedne koty! Robią wrażenie szczęśliwych, nieprawdaż?

— Szczęśliwi! Ależ promienieją zdrowiem i zadowoleniem — odrzekłam szczerze.

Podczas wizyty obserwowałam bacznie moją dziewczyninę. Nie dostrzegłam u niej najlżejszego odcienia affektacyi lub pozy. Nic nie mogłoby jej skłonić, pewną jestem, do opuszczenia pupilów. Sprawia jej prawdziwie macierzyńską przyjemność widzieć ich zdrowych, stara się odgadnąć ich skłonności, myśli o ich przyszłości. W ten też sposób zachowa się czyste a gorące serduszko jej dziewicze.

Życie wiejskie bardzo dobrze pojmują w Commanderie. Rano państwo domu i goście rozporządzają czasem dobrowolnie. Śniadanie podane o jedenastej. Herbata o czwartej, obiad o ósmej. Popołudnie jest więc dość długie na partyę bridge'a, na pogawędkę lub spacer. Wielu jest właścicieli zamków w okolicy, samochody przywożą gości codzień. Gdyby losy moje nie były tak tragiczne, miałabym w Chavigny egzystencyę równą pani de Lusson. Miałabym jak ona bezpieczne ognisko domowe. Myśl ta przebiegła mi przez mózg dziś rano, kiedy, siedząc w parku pod drzewem, czytałam „Figaro". Dziennik wypadł mi z ręki i wśród zupełnej ciszy otaczającej mnie — rozmyślałam długo.

W Chavigny... Jean Noël nie byłby się urodził.... Jan Noel towarzysz mej starości! Opatrzność zabrała mi wiele, oddała mi jednak może więcej jeszcze.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Pasztet
z gęsich wątróbek, strasburgski, po 3 kor. z truflami 4 koron puszka funtowa — Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Panienka z II. roku seminaryum przyjmie miejsce nauczycielki do dzieci lub towarzyszki na wieś na czas wakacyj. Wymagania skromne. G. Z. 5 poste rest. główna poczta, Lwów. 137

14-letnia dziewczyna, cierpiąca na oczy i na reumatyzm od 5-ciu lat, pragnęłaby wyjechać na 3 lub 4 tygodnie na wieś dla odzyskania zdrowia, a nie posiadając żadnych funduszów, prosi litościwych osób o datki pod literami H. Z. do Administracyi „Gazety Narodowej". 138

Uczeń zdolny, ale biedny i na siłach wyczerpany, potrzebuje na zdrowem powietrzu przebyć wakacye, a na to środków mu brak. Kto łaskaw z naszych czytelników, raczy nadesłać na powyższy cel zasiłek na ręce tutejszej administracyi. 139

Szybkowarki spirytusowe i naftowo-gazowe poleca **Fr. Chladek,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 127

Rybołowstwo stawowe w Gródku Jagiellońskim do wydzierżawienia. Wiadomość w Zarządzie dóbr w Dobrostanach, poczta Białogóra, stacya kolei Kamieniobród. 530

Morele (Aprykozy) sławne, najładniejsze, codziennie świeżo rwane, wysyła w 5-kg. koszykach franko za zaliczką k. 3·60, Samuel Baltuch, Zaleszczyki. 126

Morele słynne wysyłam w koszykach 5-kg k. 4·—, franko za zaliczką. 100 kg. k. 48·— loko stacya Zaleszczyki. Renklody k. 5·—. Gruszki lub jabłka k. 3·50. J. Natansohn, Zaleszczyki. 119

Rządca dóbr prozkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny — poleca się. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem. 116

Morele, wyborne, piękne, duże, w koszykach 5-kg. franko za zaliczką k. 4·—, 100 kg. k. 48·— loco stacya Zaleszczyki. Renklody k. 5·—. Gruszki lub jabłka k. 3·50, wysyła A. Nussbrauch, Zaleszczyki. 120

Morele
sprzedaje 542
Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 3 kor. 60 groszy franko 5-cio kilowy koszyk. 542

Morele
doborowe, troskliwie opakowane
w cenie po zł. 1·70 za kosz 5-ciokilowy, franko do każdej poczty, wysyłać będzie w połowie lipca b. r. 526
Zakład sadowniczy
Braci Niemczewskich
w Okopach św. Trójcy,
poczta-telegraf Kozaczówka.

Płótna i Zefiry
oksfordy, bielizna stołowa, szirtingi, dymy na kalesony etc. przy zakupnie wszelkich **płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich** jedynie poleca się zakład chrześcijański i solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do
Tkalni OSV. LELEK, Laznie Bielohrad (Czechy).
40 metr. rozlicznych resztek tylko 7 zł. 80 ct. 507

Jan Jhnatowicz
w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie
poleca 537
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu
IHNATOWICZA.

za 2 zł.
przerabia stare materace (3 poduszki) zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia od 50 ct. za metr. Nowe materace włosienne obłożone watą dr. Bischofa przeciw molom od 15 zł., materace z trawy morskiej od 6·50, obłożone watą dr. Bischofa od 10 zł. Kołdry od zł. 3·50 w każdej cenie — poleca najtaniej specyalna pracownia kołder i materaców
Józefa Schustera, Lwów,
Kopernika 5. 425

Miejsce kuracyjne
„PRIESSNITZTHAL"
w Mödling.
założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.
Cenniki bezpłatnie.
Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Najnowszego systemu orygin. amerykańskie

Kosiarki, żniwiarki i wiązałki „Ideal" przetrząsacze do siana i grabiarki
firmy International Harwester Compagnie w Chicago
poleca 514
Syndykat Towarzystw Rolniczych
w Krakowie (Hotel centralny).
Montowanie bezpłatnie. Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	
12·20	—	Ickan, (Jass. Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2.20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odesł.	POCIĄG osob. odesł.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziel i święta rz. k.) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza,
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa,
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl). N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.),
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Ogłoszenie.

Fundacya Stanisława hr. Skarbka oddaje odstrzał jeleni podczas rykowiska w czasie od 15 września do 31 października 1906 w rewirach górskich, a to:
Duba powiat **Dolina**
Smorze powiat **Stryj**
drogą ofertową. Cena wywołania 500 k. od strzelanej sztuki.

Rozstrzyga wysokość oferty.

Bliższe warunki przejrzeć można w biurze Administracyi centralnej Fundacyi Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, gmach Skarbkowski I. p. Drzwi nr. 12. Oferty pisemne mają być wnoszone do 1 września 1906.

We Lwowie dnia 1 lipca 1906. 528

Z Kuratoryi Fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*
przedstawienia w ogrodzie, w razie deszczu w odnowionej sali.
Od 1 do 15 Lipca
Program nowy bardzo zajmujący.

Ekspedycya anonsów
HENRYK SCHALEK
Wiedeń, I. Wollzeile 11, parter II. piętro
założone w r. 1873 — Telefon 809:
Konto czekowe ck. pocztowej kasy oszczędności 804.316.
Poleca się do najtańszej i najrzetelniejszej posługi co do zamówień inseratów do wszystkich gazet krajowych i zagranicznych. Fachowe rady, projekta na anonsy, jako też oceny tychże wolne od opłaty. Najnowszy wielki katalog gazet dla inserujących gratis i franko.
Własny zbiorowy wykaz *w czasopismach „Nowej Prasy" i „Nowego Wied. Tagblatu" dla anonsów każdej treści, jako to: kupna i sprzedaży w każdej gałęzi, spółek, agencyi, zastępstw, podań o posady i wypis ofert itd.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i So.